

DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy **10 str.** Redaktor przyjmuje oddzielnie od oddz. 10-12 w pol. Redaktor naczelny i Wydawca: Dr. Adam Brzeg Konto czekowe P. K. O. Nr. 167.315 Cena numeru w Bydgoszczy i na prowincji **gr 20**

Oddziały: Gdańsk, Stadtgraben 6, telefon 214-24 — Gdynia ul. 10 lutego tel. 15-44 — Grudziądz, Staro-Rynkowa 5, tel. 442.

Rok II. Bydgoszcz, czwartek 20 sierpnia 1931 Nr. 189

Prawda o rozmowach polsko-gdańskich. Gdańskie komunikaty prasowe w świetle rzeczywistości

W sprawie rozmów polsko-gdańskich, które były prowadzone z inicjatywy i za pośrednictwem Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, ukazały się w ostatnich dniach w prasie niemiecko-gdańskiej komunikaty, które nie przychyliły się do odprężenia atmosfery, jaką chciał osiągnąć Wysoki Komisarz Ligi Narodów. Okazało się, że prasa niemiecko-gdańska cała przebieg akcji mediacyjnej czynników Ligi Narodów i wymiany pism pomiędzy Senatem a Generalnym Komisarzem Rzeczypospolitej przedstawiła w świetle jednostronnym. — Minister Strasburger wbrew doniesieniom gdańskim nie wyraził życzenia, by nie ogłoszono żadnych wiadomości o zażegnaniu powstałych różnic zdań. Generalny Komisarz bez zgody na brzmienie komunikatu Senatu gdańskiego zaproponował być zupełnie słusznym, aby w prasie nie wieszczono żadnych polemik, które mogłyby zaostrzyć polsko-gdańskie stosunki. Senat gdański mimo to pragnął opublikować komunikat w sprawie zażegnania różnic. Wobec tego min. Strasburger oświadczył, że

wyrazi swą zgodę na komunikat, który odpowiadać będzie złożonym z obydwu stron faktycznie deklaracjom i którego redakcję proponuje Wysoki Komisarz Ligi Narodów. Ze strony Wysokiego Komisarza Ligi Narodów zaproponowane zostało ujęcie komunikatu, które brzmie dosłownie:

„Za pośrednictwem Wysokiego Komisarza Ligi Narodów pomiędzy prezydentem senatu i Generalnym Komisarzem Rzeczypospolitej Polskiej wymienione zostały deklaracje, których treść umożliwiła podjęcie osobistych stosunków pomiędzy prezydentem senatu a przedstawicielem Rzeczypospolitej Polskiej”. Brzmienie powyższe uzgodnione z czynnikami Ligi Narodów komunikatu w sobotę 15 sierpnia rano zostało przez senat odrzucone.

W dalszym ciągu wykazuje się, że nieprawdą jest, jakoby prezydent senatu gdańskiego w piśmie z dnia 25 lipca b. r. oświadczył, „że w jego deklaracji z 24. 4. 1931 fakty przedstawione są tak wyraźnie,

że dalsze rozprawy są zbyteczne”. W rzeczywistości prezydent Ziehm pisał „tak przedstawiają się fakty, które mi ku memu ubolewaniu umożliwiły złożenie publicznie deklaracji z 24. 4. 1931 przed senatem, tak jasno itd.”.

Minister Strasburger w następnym swemu piśmie z 7 sierpnia nie przedstawił swej deklaracji jako nieporozumienie i nie wyraził swego ubolewania. Minister Strasburger natomiast pisał, że wskutek oświadczeń prezydenta Senatu dotyczących jego deklaracji z 24. 4. 1931 r. ubolewania godne nieporozumienie, któremu Wysoki Komisarz uprzejmie się zajął może uważać za usunięte. Faktem jest też, że SENAT PRZEZ OGŁOSZENIE NIEDOKŁADNEGO KOMUNIK. ZASKOCZYŁ PRZEDSTAWICIELA POLSKI, który przeciw temu zaprotestował. Nie ulega więc wątpliwości, że SENAT UJAWNIL ZŁĄ WOLĘ W STABILIZOWANIU STOSUNKÓW I UTRUDNIŁ ZAŁATWIENIE NORMALNE BIEŻĄCYCH KWESTYJ GOSPODARCZYCH.

Bursztynowe wyroby

najpiękniejsze, — z gwarancją naturalne, wykonane w Gdyni z najprzedniejszego polskiego surowca, największy wybór wprost po cenach fabrycznych poleca P. Trzeźniak w Gdyni narożnik ulicy Podjazdowej i Starowiejskiej. (9276)

Odroczenie wizyty min. Marinkowicza w Warszawie

z powodu zgonu jego brata

Białogrod, 19. 8. (PAT). Z powodu nagłej śmierci na udar serca w Wiszy swego brata, minister Marinkowicz postanowił na kilka tygodni odroczyć swą podróż do Polski zwiastując, że poźródle wypadnie właśnie w dniach poprzednio wyznaczonych na pobyt w Polsce.

Jugosłowiański wiceminister spraw zagranicznych Foticz wyraził wobec posła polskiego w Białogrodzie w imieniu rządu jugosłowiańskiego żal z tego powodu, że żałoba, jaka okryła min. Marinkowicza nie pozwoli mu skorzystać w przewidzianym terminie z projektowanej wizyty w Warszawie, zapewniając jednocześnie, że wizyta prawdopodobnie będzie mogła się odbyć natychmiast po sesji genewskiej Ligi Narodów.

Bank Polski rozwija akcję kredytową

(o) Warszawa, 19. 8. (tel. wł.). Stan kredytów krótkoterminowych w Banku Polskim w końcu lipca wynosił 729.700.000 zł., co w stosunku do czerwca oznacza wzrost kredytów o przeszło 90 milionów zł.

Dolar znów spadł

(o) Warszawa, 19. 8. (tel. wł.). Wobec dużego zaofiarowania dolara gotówkowego Bank Polski obniżył kurs dolara do 8,97i pół. W ten sposób banknoty dolarowe doszły do poziomu z przed okresu spekulacji dolarowej w Niemczech.

W Warszawie powstaje nowy dziennik

organ Stronnictwa Ludowego

(o) Warszawa, 19. 8. (tel. wł.). Dowiadujemy się, że w niedługim czasie w Warszawie rozpocznie wychodzić codzienne piśmo, które będzie oficjalnym organem Stronnictwa Ludowego pod kierownictwem Marcjela Rataja.

Prace nad budżetem na rok 1932-33

(o) Warszawa, 19. 8. (tel. wł.). W ministerstwie skarbu rozpoczęły się bardzo intensywne prace nad preliminarzem budżetowym na r. 1932-33.

Departament budżetowy M.n. Skarbu prowadzi obliczenia, opierając się na doświadczeniach ostatnich miesięcy, nad ustaleniem globalnej cyfry preliminarza budżetowego.

Angielscy robotnicy w obronie swych gdańskich kolegów i „Gazety Gdańskiej”

Pod tytułem „Angielski manifest do robotników gdańskich” publikuje organ gdańskich socjalistów „Danziger Volksstimme” sensacyjny dokument o INTERWENCJI PARTJI ROBOTNICZEJ W WIELKIEJ BRYTANII PRZECIW PRZEŚLADOWANIU ROBOTNIKÓW GDAŃSKICH.

List otwarty podpisany przez członka egzekutywy socjalistycznej partii w Wielkiej Brytanii Walton Newbolda wywołał olbrzymie zainteresowanie i poruszenie w Gdańsku i uważany jest za groźne memento pod adresem zbyt śmiałych wystąpień przeciwko opozycji koalicyjnej rządzącej Gdańskiem. List otwarty stwierdza między innymi: „jako pełnomocnik rady generalnej kongresu związków zawodowych Wielkiej Brytanii wyrażam gdańskim robotnikom nasze współczucie z powodu trudności, które przechodzi obecnie prasa i organizacje naszych towarzyszy w Gdańsku. Widzę zupełnie wyraźnie, w jakim położeniu gdańskie związki zawodowe się znajdują i doniosłem już o tem brytyjskiej partii robotniczej. Nie jest do pomyslenia, aby te koła, które politykę gospodarczą chcą robić wykluczając stale robotników gdańskich, mogły spodziewać się jakiegokolwiek sympatii u Labour Party Wielkiej Brytanii, jeżeli nie podejmą niezwłocznie kroków dla zabezpieczenia społecznej sprawiedliwości i zagwarantowania spokoju. Dobrze będzie dla nich i dla Was, jeżeli sobie uprzytomnią, że rząd w Londynie jest rządem robotniczym i że min. spraw zagr. Wielkiej Brytanii był jeszcze do niedawna prezydentem socjalistycznej międzynarodówki. Nie dajcie się wywieść w pole przez gdańską prawicę wylewającą izy krokodyla z powodu polskich robotników. Nie dajcie się sprowokować ani przez nacjonalistów, ani przez komunistów. Będziemy śledzić i uważać na interesy robotników W. M. Gdańska, którzy są naszymi najbliższymi przyjaciółmi. Potęga angielska w Genewie jest znana. Kto przeciwko robotnikom walczy niebawem zauważy, że walczy zarazem przeciwko potężnej angielskiej partii rządzącej. „Danziger Volksstimme” dodaje od siebie,

że nie chodzi tu o próżną manifestację ani o piękne słowa. Min. spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Henderson jest stałym sprawozdawcą dla Gdańska w Genewie.

Przypuszczać należy, że manifest ten

przyprowadzi niektórych w Gdańsku do przytomności, zwłaszcza, że prześladowana jest nie tylko prasa socjalistyczna, ale w znacznie większej mierze JEDYNY ORGAN MNIEJSZOŚCI NARODOWEJ POLSKIEJ

T. J. „GAZETA GDAŃSKA”.

Polska przykładem dla innych państw

„Chicago Tribune” o silnej pozycji gospodarczej Polski

Nowy Jork, 19. 8. (PAT.). W niedzielnym wydaniu „Chicago Tribune” ogłosił artykuł, w którym omawia silną pozycję gospodarczą Polski, wykazaną w szczególności w czasie ostatniego

go kryzysu finansowego Niemiec. — Dziennik stawia jednocześnie Rzplitą Polską jako przykład innym państwom.

Delegacja polska na Zgromadzenie Ligi Narodów

(o) Warszawa, 19. 8. (tel. wł.). Dowiadujemy się, że w skład delegacji polskiej na Zgromadzenie Ligi Narodów wchodzi jako 1-szy delegat min. spr. zagr. Zaleski, 2-gi delegat min. Sokal, stały przedstawiciel Polski przy Lidze Narodów, 3-ci delegat sen. Józef Targowski; ponadto gen. Kasprzycki, Dr. Chodźko, poseł polski w Bernie Modzelewski, dyrektor gabinetu ministra spr. zagr. Szumakowski, radca ambasady polskiej w Paryżu Mühlstein, naczel-

nik wydziału ustrojów międzynarodowych w M.-S. Z. Raczyński, radca ekonomiczny M. S. Z. Roman i pani Szelałowska, przewodnicząca wydziału spraw zagr. Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.

Wybór pani Szelałowskiej na delegatkę Polski na Zgromadzenie Ligi Narodów zasługuje na specjalne podkreślenie, z tego powodu, iż w Polsce funkcję taką poraz pierwszy powierzono kobiecie.

Brat króla rumuńskiego przyjeżdża do Warszawy

Warszawa 19. 8. (PAT) Dziś przybywa do Warszawy ks. Mikołaj rumuński, młodszy brat króla Karola II. Pobyt jego w stolicy potrwa parę dni.

Ks. Mikołaj przybywa do Polski głównie w celu zaznajomienia się z lotni-

ctwem polskim.

Ks. Mikołaj urodził się dnia 5 sierpnia 1903 r., po wojnie odbył studia w Anglii. Po abdykacji następcy tronu ks. Karola, ks. Mikołaj powołany został w skład regencji, która pełniła swą funkcję

przez trzy lata. Ks. Mikołaj jest dziś w armji rumuńskiej najstarszym generałem czynnym i generalnym inspektorem wszystkich sił zbrojnych i na stanowiskach tych uzyskuje sobie coraz większe uznanie.

Pięćomiljardowy deficyt i trzymiljonowa armia bezrobotnych w Anglii

Ostatnie wiadomości ze stolicy nad Tamizą brzmią bynajmniej nie różowo. Wielka Brytania przechodzi ostry kryzys, kryzys nie tylko o charakterze gospodarczo finansowym, lecz kryzys zaufania. Rząd socjalistyczny Mac Donalda znalazł się w ciężkim położeniu, gdzie raczej łatwiej o ostateczne poślizgnięcie niż wyjście z obecnej sytuacji obronną ręką. To położenie gabinetu Mac Donalda tem zdradliwsze kryje w sobie niespodzianki, że z jednej strony zagadnienie socjalne a zwłaszcza sprawa bezrobocia na tle olbrzymiego deficytu budżetowego, a z drugiej wadliwa polityka gospodarczo-finansowa wystawiły na szwank autorytet większości parlamentarnej i pozycję dotychczasową rządu socjalistycznego, a co najważniejsze i prestige naruszyły wielkiego imperjum brytyjskiego.

Zdawałoby się, że właśnie w Anglii, w kraju bodaj że klasycznych i wzorowych obyczajów politycznych dzisiejsze poważy i zasadnicze komplikacje łatwiej będą pokonane tem więcej, że jak wynika z doniesień londyńskich, cała opinia angielska w zrozumieniu krytycznego położenia opowiada się za utworzeniem rządu koalicyjnego. Alieci są to narazie nastroje bądź co bądź charakterystyczne, lecz prawdopodobnie nie rychło będą zrealizowane. Wskazuje chociażby na to ten fakt, że gabinet Mac Donalda raczej chce pozostać wiernym doktrynerskim zasadom socjalistycznym i uzależnia swoje decyzje od uchwały i stanowiska Trade Unionów. To klasowe stawianie i traktowanie doniosłych zagadnień państwowych zbyt wiele mówi za siebie o tem, że i Anglija cierpi na tę chorobę, z której nasz kraj już wyzwolił się i nie ma zamiaru nawiązać do dawnych mienormalnych i zabójczych dla państwa stosunków politycznych.

Sytuacja finansowa Wielkiej Brytanii jest bardzo ciężka i poważna. Tem więcej przechodzi zapalny stan, że od kilku miesięcy mimo gruntownego naswietlenia braków i niedostatków w gospodarce i finansach nic nie zrobiono. Przecież już w marcu r. b. powołano specjalną komisję ekspertów pod przewodnictwem sir George Maya. Wyniki przeprowadzonych badań i prac tej komisji były brzemienne i nie pozostawiały żadnych złudzeń. Eksperti stwierdzili, że tegoroczny budżet katastrofalny deficyt i wydatki projektowane w preliminarzu wzrosną o 62 milj. funtów przy jednoczesnym zmniejszeniu się dochodów o 57 milj. funtów. Zatem ogólny niedobór wyniesie około 120 milionów funtów czyli **PONAD 5 MILJARDÓW ZŁOTYCH**.

Te przewidywania znajdują swoje potwierdzenie w każdym miesiącu. Niedobór budżetowy stale powiększa się a wpływy z dochodów maleją. Program oszczędnościowy rządu w opracowaniu sir May'a mówi o żelaznej konieczności poczynienia redukcji budżetu co najmniej o 96 milj. funtów. Gros oszczędności ma być uzyskane w drodze obniżenia o 20 proc. zasiłków dla bezrobotnych. Dałoby to pozycję 66 milj. funtów. Ale w tem sęk, że rząd Mac Donalda nie chce uciec się do tego środka, choć wie, że skarb angielski na pomoc socjalną łoży olbrzymie sumy. Od roku 1911 wydatki na bezrobocie stale wzrastają. W 1928 suma wydana na te cele osiągnęła około 395 milj. funtów. Bezrobocie prosto zjada budżet angielski.

Raport oszczędnościowy wywołał zrozumiałą konsternację, zwłaszcza wśród przywódców socjalistycznych. — Zdają bowiem sobie sprawę że gdyby poparli obcięcie socjalne, straciłby raz na zawsze poparcie masy robotniczej. — To też Mac Donald nie kwapi się a angielskie związki zawodowe jako kontrprojekt wysunęły postulat nowych podatków. I ten kontrprojekt ma zabarwienie klasowe, gdyż przede wszystkim obciąża przemysł i handel angielski, który i tak dziś ledwo daje sobie radę z piętrzącymi się trudnościami na rynkach zagranicznych. Recepty podatkowe ministra Snowdena, wprowadzone w życie byłyby ciosem dla przemysłu i handlu angielskiego a bezpośrednio kryją w so-

bie niebezpieczeństwo spowodowania nowej fali bezrobocia. — Bezrobocie wówczas przy obecnej trzymiljonowej armii bezrobotnych, przynieść by mogło prosto katastrofę społeczną.

To lawirowanie między dwoma zagrożeniami zagadnieniami stwarza błędne koło polityki gabinetu Mac Donalda Program oszczędnościowy narazie zawieszono na kołku, pozostawiono na papierze.

Porozumienie między przywódcami poszczególnych stronnictw jest o tyle nie do pomyślenia, o ile nie nastąpi realny kompromis w zakresie akcji oszczęd-

nościowej. Bo akcja ta wtedy tylko wydałoby się pożądaną, gdy uzgodni poglądy kół liberalnych, socjalistycznych i konserwatywnych. Na to narazie nie zanosi się, choć opinia angielska, jak już zaznaczyliśmy, wypowiada się za utworzeniem rządu „jedności narodowej”. — Rząd ten bez kręgosłupa gospodarczo-oszczędnościowej akcji nie trzeba dodawać, że byłby gorszy, aniżeli dotychczasowy rząd Mac Donalda. W rachubę zatem wchodzi żelazny program oszczędności we wszelkich dziedzinach życia gospodarczego, zaczynając od redukcji wydatków socjalnych, a kończąc na re-

Zarządzenia oszczędnościowe i ich wyniki

Wydatki państwowe osiągnęły niemal poziom dochodów

Prace nad utrzymaniem równowagi budżetowej, rozpoczęte na samym początku nowego roku budżetowego, a więc w kwietniu r. b., dają pozytywne wyniki. Energia władz rządowych, które poczyniły szereg oszczędności w dziedzinie wydatków personalnych i rzeczowych, sprawiła, że mimo bardzo **znacznego spadku wpływów dochodów skarbowych**, jaki zaznaczył się szczególnie w miesiącach letnich, **wydatki państwowe osiągnęły niemal poziom dochodów**. W ten sposób równowaga budżetowa na jesieni, a więc w okresie zwiększonego zazwyczaj dopływu podatków, jest zapewniona.

Już lipiec wykazał znaczną zmianę na lepsze. Dochody skarbu państwa wyniosły w tym miesiącu **192,7 milionów złotych**, a wydatki **218,1 milionów złotych**. W sumie wydatków tych mieści się również **splata długów państwowych**, przypadających rat na lipiec w wysokości 38 milionów złotych. Wydatki więc na administrację państwa wyniosły faktycznie tylko **sumę 188,1 milionów złotych**.

Niedobór w lipcu r. b. wyrosł wprawdzie, wliczając spłatę długów, o których powyżej mówiliśmy, sumę 25,4 miliony złotych, ale w porównaniu do niedoboru w czerwcu r. b. był **mniej o 18,2 miliony złotych**.

Uzyskanie równowagi między kosztami administracyjnymi państwa a dochodami jest bezspornie wielkim postępem. Okazuje się, że wysiłki władz nie poszły na marne. Zarządzenia oszczędnościowe rządu okazały się **zawczem dla skarbu państwa**. Być może, że niektóre z tych zarządzeń wydawały się zbyt rygorystyczne, szczególnie tym, których bezpośrednio dotknęły. Przyniosły one jednak niezaprzeczane korzyści dla państwa i całego społeczeństwa. Podtrzymując bowiem równowagę między wydatkami a dochodami bieżącymi skarbu państwa, przyczyniły się waleśnie do triumfu złotego polskiego na rynku międzynarodowym podczas krytycznych dni dla wszystkich walut, których podstawami wstrząsnął krach finansowy w Niemczech.

Rola Polski na terenie międzynarodowym

Wywiad z wiceministrem spraw zagranicznych

Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych p. Józef Beck podczas swego urlopu w Gdyni udzielił korespondentowi jednego z pism łódzkich wywiadu. W wywiadzie tym oświadczył m. in. co następuje:

W naszym społeczeństwie daje się ostatecznie zauważyć wzrost zainteresowania polityką zagraniczną państwa i to za interesowanie działa uspokajająco na opinię. Ugruntowała się u nas świadomość, że nie można kłaść naszych bolączek tylko na karb lokalnych polskich warunków, że nie trzeba koniecznie szukać tylko własnych polskich przewinień. Widzimy, że istnieje silna współzależność państw, a nawet kontynentów i za-

burzenia funkcji gospodarczych w Polsce w bardzo silnej mierze zależą od czynników zupełnie od nas niezawisłych. — Ta świadomość już się u nas rozwinęła i uważam to za poważny plus w ogólnym bilansie polskiego uświadomienia politycznego.

Ostatnie pięć lat polityki zagranicznej toczyły się po jednej i tej samej linii. Jednym z pierwszych zadań jest określić, jasne i realne, naszego udziału w rozwiązywaniu zagadnienia rekonstrukcji ekonomicznej Europy i świata. Świat przechodzi przez okres kryzysu, wywołanego się z licznych i głębokich przyczyn.

Aby móc się politycznie zastanowić

nad drogami wyjścia ze złej sytuacji ekonomicznej, trzeba mieć spokój i stabilizację stosunków. Pod tym względem jest szczególnie doniosła rola Polski a możemy śmiało powiedzieć, że **wnieśliśmy tu wiele dodatnich pierwiastków do życia europejskiego**. Weźmy choćby dla przykładu tak palącą dziś międzynarodową sytuację finansową. Wytrzymałość polskiej struktury finansowej jest naszym aportem do życia międzynarodowego...

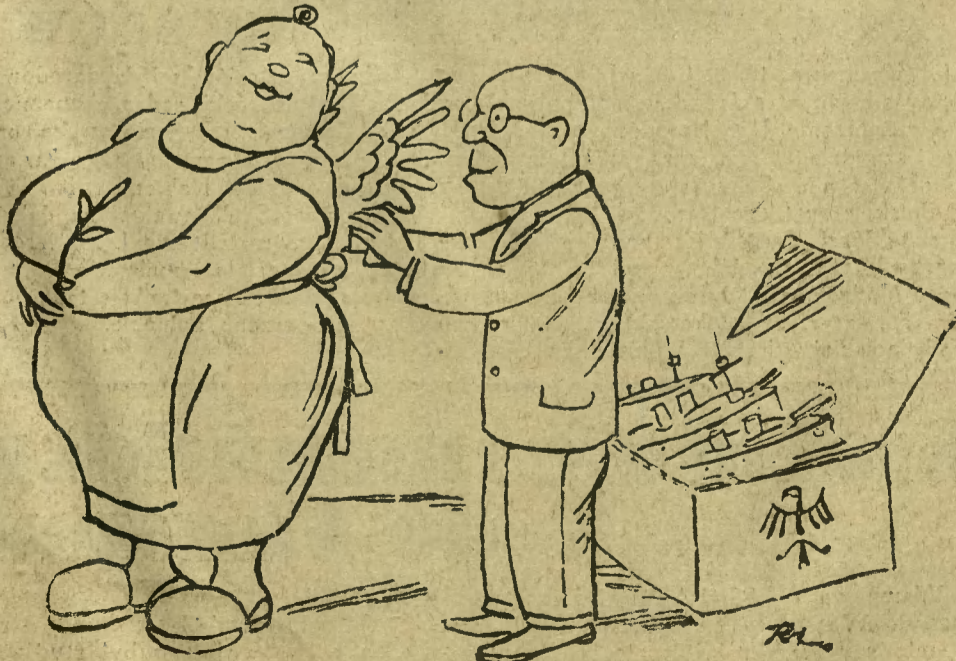
Spotykamy się z głosami, które domagają się rozwinięcia szerokiej inicjatywy polskiej w polityce zagranicznej. Mam poważne wątpliwości, czy ten system byłby skuteczny. Obawiam się, że dzisiejsze, zmęczone przejściami wojennymi, pokolenie cierpi raczej wskutek nadmiaru inicjatyw bądź to zmierzających do stworzenia fikcji hegemonii jakiegos państwa, bądź też do „zbawienia świata” wbrew jego woli i interesom, a wychodzących z założeń i powodów czysto doktrynalnych.

Sądzę, że pełna umiaru i trzeźwej oceny rzeczywistości polityka p. ministra Zaleskiego jest o wiele bardziej skuteczna. Z punktu widzenia międzynarodowego tworzy ona z Polski element stabilizacyjny w stosunkach politycznych świata i zdobywa nam najtrwalszy z prestiżów, tj. prestiż powagi i obliczalności.

Praktyczna wartość tego rodzaju polityki jest ta, że daje skutki bezpośrednie na terenie ekonomicznym. Pierwiastek polityczny bezpieczeństwa i zaufania posiada niemniejszą wartość, niż złoto w banku emisyjnym.

W zakończeniu wywiadu wiceminister Beck rzekł że jest wiele rzekomych zagadnień politycznych, które w rzeczywistości ani jurystycznie ani dyplomatycznie nie istnieją. Ciągłe powtarzanie ich jednak w propagandzie szkodzi atmosferze zaufania i bezpieczeństwa.

Z teki karykaturzysty



PO PLEBISCYCIE

Bruening: Teraz, moja droga Germanio, jesteś ludzko podobna do aniołka pokoju...

Przyszła wojna będzie katastrofą świata

Samoloty odegrają decydującą rolę

Dziś wiele pisze się i mówi o możliwości przyszłej wojny europejskiej. Warto tedy zastanowić się nad tem niebezpieczeństwem, które stać się może prawdziwą katastrofą świata.

Główną bronią w przyszłej wojnie będzie — jak twierdzą zgodnie fachowcy wojskowi — samolot, a terenem operacyjnym, placem boju — cały kraj przeciwnika. Do wojny tej będą wciągnięte całe narody, a nie, jak dotychczas, przeważnie tylko armje przeciwników.

Samolot bowiem jest w stanie, swoje środki niszczyielskie przenieść poza granice i linje frontu daleko w głąb kraju przeciwnika i obrzucić nim wielkie miasta, zakłady przemysłowe, fabryki chemiczne i amunicyjne, porty, lotniska, dworce, elektrownie i t. d. i t. d., wciągając tem samem w krąg okropności działań wojennych całą ludność cywilną wraz z kobietami i dziećmi.

Nowoczesny samolot do bombardowania może zabrać z sobą 2000 kg. bomb, przenieść je z szybkością 200 klm. na godzinę z Londynu np. w głąb Niemiec, zrzucić je tam i następnie powrócić do swojej bazy operacyjnej po nowy morderczy balast. Samolot taki może osiągnąć wysokość 7000 m., podczas gdy lepsze samoloty bojowe osiągają wysokość 9000 m.

BOMBY LOTNICZE POŻARNICZE I GAZOWE.

Trzy rodzaje bomb lotniczych będą wchodzić w grę w przyszłej wojnie: rozsadzające, pożarnicze i gazowe. Bomby rozsadzające istnieją we wszelkich rozmiarach, od bomby 100-kilogramowej, którą można zniszczyć doszczętnie kilkupiętrowy dom, do amerykańskich „diving bombs“, które ważą 1950 klg. i są trzy razy tak wielkie jak dorosły mężczyzna. Jedna z takich bomb wystarcza, aby za jednym zamachem zniszczyć z powierzchni największy nawet pancernik bojowy.

Daleko groźniejsza jest bomba pożarnicza. Waży ona tylko 1 klg. i może z tego powodu być zabierana w wielkich ilościach. Jej zawartość termitu rozwija żar o sile 3000 stopni i nie może być ugaszona wodą. Eskadra 72 samolotów może zabrać z sobą 36.000 takich bomb.

GAZY ŚMIERCI I ZNISZCZENIA.

A gazy wojenne! Pamiętamy, jaką grozę szerzyły i jakie zniszczenie siały one już podczas wojny światowej. Dziś gazy z czasów wojny światowej są tysiącokrotnie przedsięgnięte. Okropność i straszne skutki dzisiejszych gazów wojennych obrazuje najlepiej zdanie fizyka francuskiego Langevina, profesora „College de France“, wygłoszone podczas pewnego odczytu w r. 1929: „Dzisiaj wystarcza 100 samolotów, z których każdy ma z sobą 1 tonę bomb gazowych, aby Paryż czy Londyn ze wszech stron spowić w warstwę gazów o grubości 20 metrów. Operacja ta może być dokonana w przeciągu godziny. I jeśli z pomocą nie przyjdzie wyjątkowo silny wiatr, miasto takie jest prosto wyniszczone, doszczętnie.“

Skutecznego środka obronnego przeciw gazom wojennym właściwie niema. Trudno zaopatrzyć całą ludność, nie wyłączając niemowląt i dzieci, w maski gazowe, któreby bezwzględnie zabezpieczyły przed gazem przez dłuższy przeciąg czasu. Tymczasem technika codziennie wynaleź może nowe zabójcze gazy, których nie zmoże najlepsza maska gazowa.

Istnieją działa przeciwlotnicze i obrona powietrzna. Lecz są one dzisiaj bardzo mało sku-

teczne. Przed artylerją przeciwlotniczą samoloty mogą się schronić na wysokości, do których nie docierają pociski artyleryjskie (7000 m.), a jeśli na to nie zezwala cel ataku, wówczas samoloty mogą obrać drugą ostateczność, szybując możliwie najniżej nad ziemią. Bezskuteczności wszelkich prób odparcia ataków powietrznych przeciwnika dowiodły wszystkie manewry powietrzne, jakie w ostatnich czasach przeprowadzono w różnych państwach. Fakt ten sprawił, iż dzisiaj we wszystkich sztabach generalnych panuje zgodne zdanie, że

obecnie najskuteczniejszym pociągnięciem strategicznym w razie wojny będzie powietrzny atak przewencyjny na kraj nieprzyjaciela. Przyszła wojna europejska rozpocznie się zatem od tego, iż zwaśnione państwa napadną się wzajemnie swymi siłami powietrznymi, niszcząc sobie wzajemnie miasta, przemysł, wartości gospodarcze i kulturalne.

Fachowcy i teoretycy wojskowi dochodzą do wniosku, iż w takich okolicznościach jedynym zabezpieczeniem pokoju może być tylko powszechne rozbrojenie.

Straszna katastrofa w Styryji

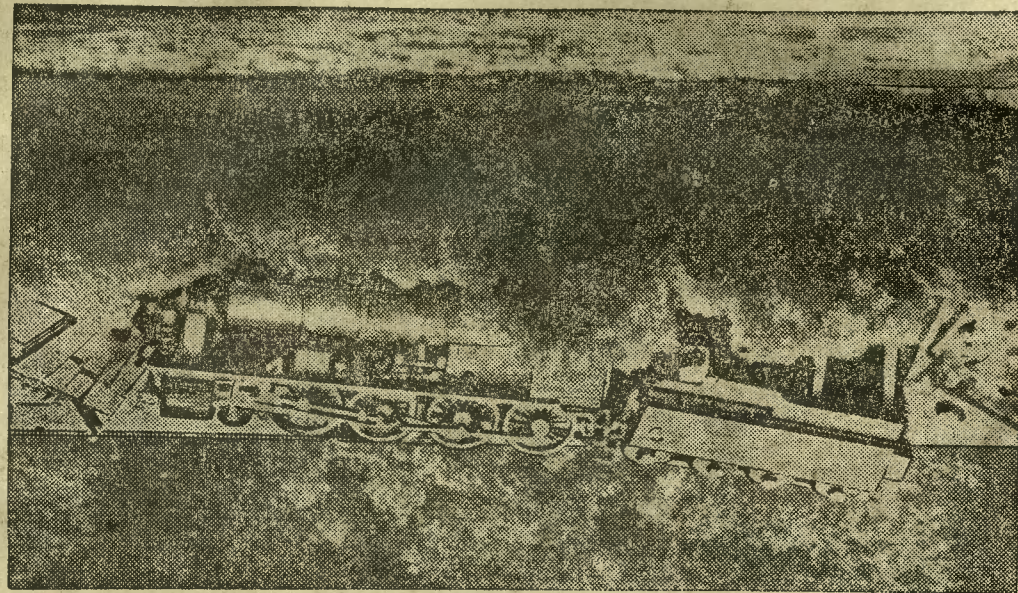
60 osób zabitych i rannych

W Styryji — jak już donosiliśmy — wydarzyła się straszna katastrofa, której ofiarą padło około 60 osób w zabitych i rannych.

Pociąg pospieszny Rzym — Wiedeń, który do Wiednia miał przybyć o godzinie 8-mej rano, między stacjami Goess-Hintenburg w pobliżu Leoben najechał na pociąg towarowy, jadący w tym samym kierunku. Parowóz pociągu pospiesznego i trzy pierw-

trzy dalsze wagony. — Wóz bagażowy wsunął się w wóz pocztowy, a ten z kolei wsunął się w pierwszy wóz osobowy. Dalsze wozy pociągu pospiesznego zostały ciężej lub lżej uszkodzone. Także ostatnie 4 wagony pociągu towarowego są doszczętnie zniszczone. Maszynista i palacz cudem tylko uniknęli śmierci.

Komunikacja w miejscu tem jest przerwana, ponieważ nawierzchnia na przestrze-



sze wagony zostały zniszczone i wpadły z nasypu do rzeki Mury. Wedle pierwszych wiadomości 12 osób zostało zabitych, 10 odniosło rany śmiertelne, 30 do 40 podróżnych jest ciężej lub lżej rannych.

Wedle dalszych doniesień, katastrofa kolejowa pod Goess wydarzyła się na ostrym łuku, tak, że maszynista pociągu pospiesznego nie mógł już zatrzymać pociągu i w pełnym biegu najechał z tyłu na jadący przed nim pociąg towarowy. Zderzenie było tak gwałtowne, że parowóz został formalnie wyrzucony z szyn i rzucony do rzeki Mury, pociągając za sobą

ni 100 metrów jest zupełnie zniszczona. Przy pociągu tym znajdowały się także wóz wiozący do Wiednia grupę dzieci szkolnych, z których żadne nie odniosło szwanku.

Przyczyna katastrofy nie została jeszcze wyświetlona. Obaj dyżurni ruchu ze stacji Goess i stacji Hintenberg obwiniają się wzajemnie o postawienie wolnego przejazdu dla pociągu pospiesznego, mimo, iż pociąg towarowy nie wjechał jeszcze na stację Goess. Aresztowano obu, ponieważ istnieje obawa, iż będą usiłovali wpłynąć ujemnie na tok śledztwa.

Syrenie głosy z nad Szprewy

To wdzięczą się, to grożą Francji

Zadaniem dnia — pisze Wolf w „Berliner Tageblatt“ — jest usunięcie konfliktów między Niemcami i Francją. Francja żadną miarą nie chce nas zniszczyć. Doświadczenia ostatnie wykazały, że w naszym ciężkim położeniu gospodarczym tylko porozumienie z Francją może nam szybko i pewnie pomóc. Pomocy tej jednak nie otrzymamy bez zapewnienia i wzajemnych ustępstw z naszej strony. Chodzi o to, żeby moralnie były one do zniesienia. Dalej autor omawia sprawę Anschlussu i oświadcza, że większą korzyść dla Niemiec i Austrii przyniesie zrezygnowanie z niego... **DZISIAJ.** (Po otrzymaniu pożyczki francuskiej można sprawę zapewne wznowić?).

Jeśli chodzi o rozbrojenie, to „taktycznym obowiązkiem(?) Niemiec jest tolerowanie francuskich zbrojeń tak dalece jak tego wymaga zdobycie zaufania narodu francuskiego w pokojowe pragnienie Niemiec. Niemcy — zaznacza Wolf — nie potrzebują się obawiać francuskiej potęgi militarnej (czyż uważają się za lepiej uzbrojone?), natomiast wiele mogą oczekiwać od francuskiej potęgi ekonomicznej.

Chodzi jeszcze o **PROBLEM POLSKI.** Tu

stoją naprzeciwko siebie dwa punkty widzenia nie dające się pogodzić (unversöhnlich). Jak się w przyszłości zagadnicie to rozwiąże, nie można jeszcze osądzić. Jedno jest pewne: że co najpóźniej w najbliższym czasie wszelka rewizja (Bereinigung). **WBREW WOLI FRANCJI JEST WYKLUCZONA.** Francja jednak nie może wymagać, ani oczekiwać, abyśmy podpisali wyrzeczenie się na stałe, lub na pewien okres (więc?...).

Przyjęcie takiego punktu widzenia — kończy autor — nie narusza godności narodowej. „Godność narodowa“ niemiecka uważa za „taktyczny obowiązek“ cynicznie przemleć DZISIAJ swe dążenia, byle tylko dostać pieniądze. A potem? — Oczywiście pokaże kły. Godność narodowa na tem nie nie straci, bo przecież to będzie dopiero: **JUTRO!**

Stanowczo więcej godności tkwi w brutalnej lecz przynajmniej szczerzej enuncjacji gen. von Seeckta.

Generał von Seeckt złożył pewnej agencji prasowej amerykańskiej memorandum w sprawie swego zapatrywania na kwestję rozbrojenia w tak ostrej formie, że wywołał wielkie

poruszenie w prasie francuskiej.

„Temps“ atakuje bardzo silnie von Seeckta, który obecny pokój nazywa „pokojem omen-tarnym“ i twierdzi, że prawdziwy pokój nastąpi dopiero, gdy Francja zmieni swoją politykę i będzie możliwym prawdziwe rozbrojenie.

Omawiając występ von Seeckta, „Berliner Tageblatt“ przepojony obecnie słodyczą pa-cyfistyczno-pożyczkową w stosunku do brzęczącej złotem Francji oświadcza, że nie można tych generalskich uwag uważać za szczęśliwe.

Zabawa opinii niemieckiej w ciuciubabkę niewiele pomoże. Tak Francja jak i cała Europa znają dobrze prawdziwe oblicze Niemiec.

Bezrobocie w Anglii

Według ostatnich danych liczba bezrobotnych w Stanach Zjedn. wynosi 5,2 milj. osób i jak twierdzą przedstawiciele związków robotniczych, wzrośnie w zimie przypuszczalnie do 7 milionów. Sam tylko magistrat m. New Yorku płaci obecnie zasiłki dla bezrobotnych w wysokości 15 milj. dolarów rocznie, a do tego dochodzi jeszcze 10 milj. zapomóg prywatnych i tyleż ze strony towarzystw dobroczynności.

cukier
krzepi ludzi

Marmelady, konfitury, dżemy, soki, kompoty — to podstawa oszczędności gospodarstwa domowego.

SEZON W PEŁNI!

Tanie książki z przepisami w każdej księgarni.



konserwuje
owoce

Zjazd niższych urzędników do premiera Prystora

Pan Prezes Rady Ministrów, Aleksander Prystor otrzymał od Prezydym Zjazdu Niższych Funkcjonariuszy Państwowych depeşe treści następującej:

— VI Zjazd Związku Niższych Funkcjonariuszy Państwowych składa Ci, Panie Premierze, wyrazy czci.

Niżsi pracownicy państwowi, doceniają w pełni życzliwość Twoją Panie Premierze, wyrażają pragnienie, aby najistotniejsze postulaty pracowników państwowych zostały zrealizowane.

Zniżka kursu dolara

Na zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie kurs banknotów dolarowych obniżył się o 2 grosze i wynosił 8.98 przy minimalnym zapotrzebowaniu. Całkowite zapotrzebowanie pokrywały banki prywatne bez udziału Banku Polskiego. W obrotach pozagiełdowych notowano dolary po kursie oficjalnym. Naogół zainteresowanie dolarami zarówno na giełdzie warszawskiej jak i na giełdach prowincjonalnych jest bardzo słabe.

Wujazdy zagranicę

Według dokonanych obliczeń, w czerwcu r. b. wydano ogółem 14.812 sztuk paszportów zagranicznych, w tem 6.134 ulgowe wobec 8.415 sztuk paszportów zagranicznych wydanych w maju r. b. W czerwcu r. b. wydano więc 6.397 sztuk więcej, niż w maju r. b. W r. 1929, który pod względem konjunktury gospodarczej był rokiem znacznie pomyślniejszym od roku bieżącego, wydano w czerwcu zaledwie 10.892 paszportów zagranicznych (w czem 7.174 ulgowych).

W hiszpańskim monasterze

Za grubymi murami klasztoru — Pokój Alfonsa XIII — Cudowny obraz Chrystusa

Współpracownik Matin'a p. Henryk Korab Kucharski zwiedzający obecnie młodą republikę Hiszpańską nadsyła poniżej niezmiernie charakterystyczny obrazek z monasteru w Guadalupie.

Guadalupa w sierpniu.

Zamieszkać tutaj? Dlaczego nie? Nigdy nie zdarzy się równie wyjątkowa sposobność. Okoliczne wzgórze porośnięte są krzewami, z których wydziela się zapach kadzidlany. Dzwony właśnie umilkły a w powietrzu, w którym drżą jeszcze wibracje muzyki, miękko latają jaskółki. Mniisi powracają do monasteru i zwolna po dwóch znikają pod ciemnym sklepieniem, tonącym w girlandach kwiatnych...

— Tu jest pokój dla pana — rzekł mi przeor wprowadzając mnie do wygodnego apartamentu!..

Zbliżyłem się do okna. Zauważyłem, że mury miały około 2½ metrów grubości.

— Czy jesteśmy w wieży?

— Tak. Jesteśmy w samym sercu wieży monasteru. Pan zajmuje pokój Alfonsa XIII.

— Doprawdy?

„PRZYJMUJEMY WSZYSTKICH“...

Na dworze słońce rzucało ostatnie blaski zachodu na trójkątny placyk, wokół którego wznosiły się domy strojne w arkady. Do fontanny zbliżały się kobiety noszące miedziane dzbany na głowie.

— Jeszcze jedna uwaga — mówił przeor — gdyby pan chciał w noey wyjść ze swego pokoju, proszę uważać, by nie otworzyć tych drzwi-czek.

Czy to tajemnicze przejście?

Bardzo strome schody w każdym razie!

Nie pytamy o niczyje nazwisko, — mówił dalej przeor, gdy chciałem podać mój bilet wizytowy. Przyjmujemy wszystkich wszystko nam jedno, skąd przybywają ludzie i jakiej są religii.

— Jakto, więc...

— Zobaczy pan w naszym kościele obraz Chrystusa, słynny z tego, że płakał krwawymi łzami, gdy wypędzano Żydów z Hiszpanii. — Więcej pan rozumie...

Ale, pozwól ojeze, — zapytałem — ile mam płacić za utrzymanie?

— To zupełnie dobrowolne. Jeśli pan nie ma pieniędzy nie da pan nic i zostanie póki się panu podoba...

Potem zwiedziłem monaster.

MNISI NIE LĘKAJĄ SIĘ REWOLUCJI.

Brat Fernando poprzedał mnie z wielkim pękiem kluczy, idąc po tajemniczych schodach. Pokazał mi cudowną kolekcję ubiorów kościelnych przepięknie haftowanych.

— Oto — mówił mi — kapa, która kosztowała 10 lat pracy. Jest to dzieło jednego z podróżnych, który u nas przebywał... I to pana zainteresuje: Zaczął obracać karty mszału

wielkiego jak szafa, cierpliwie kaligrafowanego. Prześliczne malowania zachowały całą świeżość...

Oglądałem skarbiec. Mnisi nie lękają się rewolucji. Wierzę, że lud stanąłby w obronie monasteru... Nagle rozległo się bicie bębna.

STADO CZARNYCH ŚWIŃ I GUBERNATOR.

Dobosz — oficjalny głosiciel nowin ukazał się na placu w kaszkiecie ze

złotymi galonami i zaczął wołać śpiewnie, przeciągając sylaby jak muezzin ze szczytu minaretu:

Wiel-ka — no-wi-na — po-raz pierwszy — gu-ber-na-tor pro-win-eji — Cacer — przy-będzie — do Gwa-da-lu-py. Przed-sta-wi-ciel Re-pu-bli-ki — przyj-mować — będzie — za-zale-nia — i proś-by...

W miasteczku zawrzało. Dobosz bił jeszcze w bęben — gdy na końcu placu pod starą

„Nautilus“ wyrusza na morze polarne



Po wielu przygodach podczas podróży z Ameryki do Europy „Nautilus“ po dokonaniu różnych reperacji w porcie Tromsø wyruszył obecnie w pierwszą podróż próbną w okolice polarne. Powyżej łódź podwodna kapitana Wilkina w chwili wyjazdu z portu norweskiego. Po prawej stronie luksusowy parowiec wycieczkowy „Monte Rosa“.

Zbrodnia łabędzia

Samosąd bocianów i pogrom gniazda łabędziego

Oryginalny i dramatyczny wypadek zdarzył się niedawno w Grossgesterwitz (w Meklemburgu).

Na jednym z jezior pływał sobie łabędź, strzegąc zazdrośnie swej połowicy. W tym samym czasie zjawił się młody bocian, który ją spacerował po brzegu w pobliżu łabędziego gniazda. Nie wiadomo, czy przybył „w uczciwych zamiarach“, czy też nie, dość, że łabędź w widzenie jego dopatrzył się niebezpieczeństwa dla swego życia rodzinnego i zajął obron-

ną pozycję. Gdy to nie poskutkowało — siłnem uderzeniem skrzydła zrzucił bociana do wody. Łabędź nie zadowolony się porażką rywa, lecz rzuciwszy się nań całym ciężarem, trzymał go pod wodą tak długo, aż go utopił.

Zbrodnię łabędzia dostrzegły inne bociany. Momentalnie zwołany został na jednej z wysepek wiec, w którym udział wzięło kilkanaście bocianów. Rezolucja musiała być straszna. Całe stado bocianów rzuciło się na łabędzia z zamiarem ukarania go za zabójstwo. Na pomoc

łabędziowi wypłynęła z gniazda jego towarzyska, przewaga siły była jednak po stronie bocianów. Rozwścieczone bociany były łabędzie po głowie długiemi dziobami, wreszcie dobiły parę łabędzia. Na tem nie zakończył się jednak wymiar sprawiedliwości. Bociany przepchały dziobami zwłoki łabędzia na środek jeziora, tak, aby prąd uniósł je ze sobą, poczem wróciły do gniazda łabędziego i urządziły kompletny pogrom.

Krwawa zemsta została dokonana.

MACIEJ WIERZBIŃSKI

ATAK SĘPÓW

66) Powieść z r. 1935.

— Herr Karl Wesser, jest pan aresztowany.

Wesser! On się nie przesłyszał! Uderzyło to go w twarz i miał wrażenie, że stanął przed nim całkiem obnażony, że Niegrodzki słyszał jego rozmowy z posłem niemieckim i rady, jakich udzielał Lautenbachowi i generałowi von der Lippe, że czytał sprawozdania, jakie składał „wielkiemu mistrzowi“ i wiedział, że wskazywał Czarnej Reichswehrze najgorliwszych agitatorów plebiscytowych i oddawał ich pod pałki lub kule bojówek. Wściekłość zdeptanego gadu odmalowała się w skurczu jego twarzy.

— Dlaczego dopiero teraz? — wycedził szyszczerczo...

— Bo brak mi dotąd było takiego dowodu zdrady, jakiego mi pan dostarczył dzisiaj — odparł spokojnie doktor — chociaż dla sądu wojennego wystarczającym będzie już fakt, że pan osobiście przyjmował na służbę portową Niemców, poleconych mu przez Hauptkommando i namawiał Schmiedeckego, by wypuścił ropę ze zbiornika floty.

— Czyż to prawda? — zawołał śmiertelnie blady kapitan portu.

— Panie Wesser, dalibóg, nie warto, aby pan próbował wyłgiwać się z tej sytuacji... Dla mnie oddawna nie ulega kwestji, że pan przybył do Polski w celach szpiegowskich i zdradzieckich, lecz i ja sam potrzebowałem jeszcze dowodu, by uwierzyć, że nawet miłość do kobiety,

do żony i dziecka, nie powstrzymała pana na haniebnej drodze zdrady względem kraju, który dał panu wszystko, co dla niego miał, i istotnie był jego dobrą ojczyzną...

— Das klingt ganz polnisch... — uśmiechnął się jak satyr p. Wesser i ciągnął po polsku: Wam Polakom wydaje się, że dla milej kompanji przy kieliszku, dla dobrego kawałka chleba i stanowiska, a zwłaszcza dla Hanki powinienem być utopić w Wiśle cel mego życia, przerobić się na zwykłą polską Schlafmütze i zapomnieć, że jestem mężczyzną z plemienia germańskiego, które ma zaprawdę wyższe cele aniżeli służenie kobiecie i płodzenie dzieci.

Stalowe akcenty zagrały w jego głosie, a Niegrodzki rozsierdził się, rozczzerwienił i wybuchł:

— Jak pan śmiał, szpieg i zakonspirowany zdrajca, wkraść się do domu profesora Rybickiego niby hochstapler i uwieść zadaną kobietę, by ją wtrącić w bagnisko hańby, unieszczęśliwić w nagrodę za jej miłość?! Ona po wsze dni swego życia przeklinać będzie imię swego męża, jako wyrafinowanego łajdaka, co winien był wsiść na szubienicy w dniu swego przybycia do Polski!

Wesser zwiesił głowę i po chwili przyznał:

— Żal mi Hanki... Ona złościła mi te czasy, dawała mi zapomnienie, słodki nektar żywota. Kocham ją i boleję, że nie mogłem nigdy nawet pokusić się o to, by zdobyć ją dla mej ideologii, zabrać z sobą na moją planetę. Była zańdzo Polką... Mimo to kocham ją taką jaką jest, jednakże stokroć więcej kocham swój Vaterland, któremu ślubowałem raz na zawsze i złożyłem swe życie w ofierze... Polak mnie nie zrozumie... — wycedził, nagle odrzucił głowę dumnie i powstał.

Gdyby mu włożyć na głowę hełm z pękiem piór pawich, pierś zakuć w pancerz, osłonić go białym płaszczem z czarnemi krzyżami i miecz dać w dłonie, Wesser byłby portretem uosobieniem wielkiego mistrza Zakonu Malborskiego. On czuł się przez te lata Wallenrodzmu spadkobiercą Jungingenów i to opromieniało go teraz blaskiem.

— Ja dumny jestem — wyrzucił z mocą — dumny, że nie zatraciłem się w kobiecie, nie dałem złać... Zamknąłem duszę w obowiązku i miałem zawsze przed oczyma gwiazdę przewodnią. Dni, miesiące, lata tak przeszły. Byłem sam... samotny jak mocny człowiek. Oduczyłem się wprawdzie nienawidzić Polaków, jak nienawidzić ich powinien Niemiec, oduczyłem się przez tego idealistę gołębiego z Juraty i przez Hanke, lecz zaprawdę nie przestałem wami nigdy pogardzać jako narodem niewieścim, pozabawionym pierwiastków mocarnych i zadatków wielkopanstwowych.

— Wy nie potraficie dać sobie rady nawet z kundlami litewskimi! — zachichotał z cicha. — Pozwalacie sobie kosić kolki na głowie, zamiast potopić to jak szczenięta w Bałtyku... I wy mielibyście nam stawiać czoło, nam?! Nic lepszego nie może was spotkać jak jarmzo niemieckie. Kto niema w sobie nic zaborczości, musi się stać obiektem zaborczości innych, kto miękki jak wosk, musi prosić innych by ulepili z niego czołowieka. Musicie poddać się przewidzianej wam hegemonji mężczyzn: Niemców. To przekonanie przyswiewało mi zawsze... Ja pracowałem ostatecznie dla waszego dobra — dorzucił półtonem i rzekł:

— Pan interesował się mną — spojrzął ponuro w jego twarz — aby pomścić się za Hanke? (Ciąg dalszy nastąpi).

W obronie Pomorza, granic zachodnich

Dwudniowy apel rezerwistów w Poznaniu

W Poznaniu odbył się dwudniowy „apel rezerwistów”. Każde słowo, które padło w Poznaniu, jest przejawem owej niezłomności woli przeciwstawienia się każdej próbie rewizjonistycznej, choćby nawet te próby oskondłone były w mirażu pacyfistycznej akcji lub występowały w formie dyplomatycznych zabiegów. Każde też słowo, wypowiedziane w Poznaniu, świadczyło, że społeczeństwo polskie odeprze skutecznie wszelkie zamachy na całość naszych granic, ba, nawet nie dopuści do dyskusji na temat tych granic.

Wyraziła się ta myśl naczelna w liście ks. biskupa Bandurskiego, kiedy ten kapłan-rycerz określił zbiorową wolę narodu w słowach: „Na wszelkie zamachy odwetowe cały naród polski odpowie godnie, jak przystało na Chrystusowych rycerzy”. Wyraziła się ta idea przewodnia w słowach przedstawiciela Stowarz. rezerwistów i b. wojskowych, p. Walewskiego, który stwierdzał: „Pragniemy pokoju dla dobra naszego i całej ludzkości, lecz nie dopuścimy nigdy za żadną cenę do jakichkolwiek zamachów na całość i nienaruszalność polskich granic”. Wyraziła się w słowach p. Stanisła Surzyńskiego, kiedy jako cel manifestacji poznańskiej podawał „uzmysłowienie Europy, że polska armia rezerwistów jest gwarantem całości granic Rzplitej”. Wyraziła się w słowach prezesa Federacji Związku Obrońców Ojczyzny, gen. Góreckiego, kiedy stwierdzał, że „jesteśmy da-

lecy od pobrękiwania szabelką, ale jedną ceną, której za pokój nie zapłacimy, są nasze ziemie zachodnie”.

Wyraziła się wreszcie w rezolucjach zjazdu, których ton spiżowy i podniosły do trze wszędzie, gdzie biją serca polskie:

„Nie chcemy wojny zaczepnej, nie chcemy nowych kalek, wdów i sierot wojennych. W pokojowej pracy pragniemy dążyć do rozwoju ludzkości. W nienaruszalności traktatów widzimy gwarancję pokoju światowego. Dlatego wbrew uchwałom międzynarodowego zjazdu związku inwalidów wojennych wołamy w obliczu

całego świata: Precz z widmem nowej wojny! Wszelkie zakusy na zmianę granicy zachodniej naszej ojczyzny byłyby zamachem na podstawę Traktatu Wersalskiego. W obronie naszych granic zachodnich skłóćmy do świetności naszego kraju i wspólpi się cały naród, poświęćmy życie i mienie. Podobnie, jak przedtem, żołnierze i b. wojskowi brali najczynniejszy udział w walce o odzyskanie niepodległości Państwa Polskiego, tak i dziś uważają za swój obowiązek stanąć w pierwszych szeregach obywateli w pracy nad odrodzeniem moralnym i gospodarczym społeczeństwa polskiego”.

Potępienie akcji O. W. P.

Trójkowe jacejki demoralizują młodzież

W Dąbrowie Górniczej odbyło się z inicjatywy Akademickiego Klubu Pracy Społecznej zebranie przedstawicieli organizacji społecznych i zawodowych, piętnujące działalność endekich organizacji, deprawujących młodzież szkół średnich.

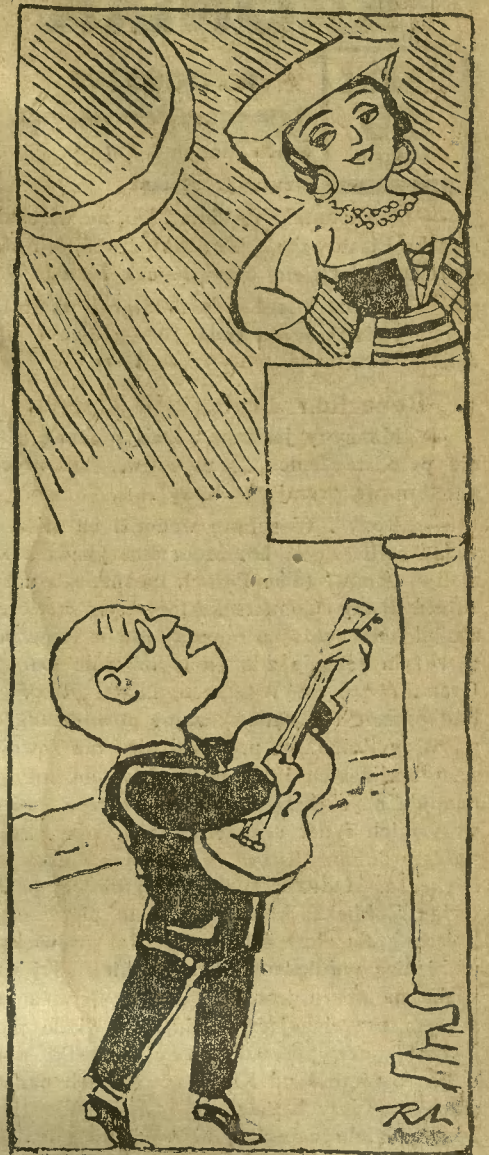
Po zagajeniu zebrania przez p. Leonarda Zemla, prezesa A. K. P. S., który pokrótce scharakteryzował ostatnie zajęcia w Kielcach i wykazał konieczność natychmiastowej reakcji na antypaństwową robotę Młodych Obozu Wielkiej Polski, — przewodniczący inż. Wierzbicki, dyrektor Państwowej Szkoły Górniczo-Hutniczej, udzielił głosu p. Lewickiemu oraz przedstawicielom poszczególnych organizacji, którzy oświecili rolę endecji jako czynnika wpaływającego na nienawiść do własnego państwa i Rządu, w szeregach deprawującej młodzieży szkolnej.

Po przemówieniach zebrani przedstawiciele kilkunastu organizacji uchwalili jednomyślnie

rezolucję następującą.

„Zebrani w lokalu „Kuzniecy” przedstawiciele organizacji społecznych i zawodowych miasta Dąbrowy Górniczej i okolicy (Zabkowie, Strzemieszyce, Gołonóg) na zebraniu protestacyjnym piętnując niesłychane w dziejach szkolnictwa polskiego wciąganie młodzieży szkół średnich, jak to ostatnio miało miejsce w Kielcach, do organizacji politycznej Obozu Wielkiej Polski w postaci trójkowych jacejek i używanie tejże młodzieży przez deprawację dusz i charakterów, do własnych niskich i partyjnych celów. Przecistawiając się tej zbrodniczej akcji organizacji O. W. P. zebrani stawiają wyrotowców poza nawias uczciwego polskiego społeczeństwa i domagają się energicznej i zdecydowanej akcji władz i Rządu, zmierzającej do ukarania winnych i rozwiązania tej, patronującej zbrodniczym występom organizacji”.

Z teki karykaturzysty



FLIRT WŁOSKO-NIEMIECKI
Bruening (śpiewa): — O cara mia...

Ostatni „Strzelec”

Ukazał się nowy trzydziesty trzeci numer tygodnika „Strzelec”, organu Związku Strzeleckiego. Numer rozpoczyna wspomnienie poświęcone „Po zgonie Ministra Czerwińskiego” pióra Wojciecha Stpiczyńskiego oraz ideologiczny artykuł Jana Szczawieja „W twardej strzeleckim trudzie wykrywamy przyszłość narodu”, w którym autor w sposób zrozumiały i popularny nakreśla typ wychowawczy, do osiągnięcia którego dąży Związek Strzelecki.

W dalszym ciągu numeru Marjan Kurleto w art. „Na szlaku pierwszych legionistów potężnie marszowy sport” opisuje wrażenia i podaje wyniki VIII marszu szlakiem Kadrówki, Wacława Paluszynski w art. „Gorącej miłości ku Ojczyźnie nie stłumiła wroga brutalność” przypomina dzieje strajku szkolnego we Wrześni, a znakomity pisarz, Juliusz Kaden-Bandrowski pisze na ciekawy temat „Książka w bibliotece”. Poza numer zawiera artykuł dr. Feliksa Burdeckiego „Będziemy władcami całego globu”, wiadomości ze świata w dziale „Czy wiecie, że...”, interesująco prowadzony „Notatnik” wydarzeń politycznych z ostatniego tygodnia, dział sportowy, obszernie sprawozdania z pracy w dziale „W szeregach i świetlicach strzeleckich”, wyniki VI narodowych zawodów, trybunę czytelników, dział rozrywek oraz odpowiedzi redakcji.

Numer przynosi wiadomość, że od września „Strzelec” staje się pismem ilustrowanym i będzie zamieszczał fotografie z życia organizacji strzeleckiej. W dążeniu do ciągłego podnoszenia poziomu swojej treści i formy „Strzelec” staje na coraz wyższych szczeblach.

Gdynia, jako port bunkrowy

Co to jest bunkrowanie statku? — Korzystne położenie Gdyni na skrzyżowaniu szlaków żeglarskich — Przyszła stacja bunkrowa będzie ostatnim wyrazem techniki

Gdynia staje się coraz bardziej wybitną eksportową stacją węglową. Kilkadziesiąt procent całego obrotu towarowego stanowi węgiel. Zdawałoby się, że przy tak wybitnym porcie węglowym powinna w pierwszym rzędzie rozwinąć się na szeroką skalę zakrojona stacja zaopatrywania okrętów w paliwo, w t. zw. bunker. Tego, niestety, dotychczas nie widzimy. Wprawdzie od czasu, kiedy w końcu 1928 r. pierwszy statek zawinął do Gdyni specjalnie dla zabrania bunkru, już duży krok zrobiono naprzód i dziś, poza statkami, ładującymi lub wyładującymi, zawijają do naszego portu również i statki specjalnie po paliwo, jednakże częstotliwość tego zjawiska nie może być przyrównana do ruchu bunkrowego w portach węglowych na innych szlakach morskich, naprz. Morza Śródziemnego lub Północnego. Tam są ponadto i specjalne porty bunkrowe, do których dowozi się węgiel przeważnie z Anglii.

Bezsprzecznie, dużą rolę w pominięciu Gdyni

ni przez statki potrzebujące bunkru odgrywa stare przyzwyczajenie i ostre warunki konkurencyjne węgla angielskiego i westfalskiego, bowiem dotychczas większość statków idących na Bałtyk zaopatruje się w bunkier w Anglii czy w węgiel niemiecki w portach holenderskich lub zachodnio-niemieckich.

Bałtyk niema dotychczas specjalnego portu bunkrowego, zakrojonego na większą skalę. — Stać się nim może dopiero Gdynia, która ma ku temu nadzwyczaj dogodne warunki naturalne, a przedewszystkiem środkowe położenie na Bałtyku i stosunkowo niewielką odległość od drogi prostej, prowadzącej z kanału kilońskiego i Sundu na wschodni Bałtyk. Dla statków posuwających się z zachodu lub odwrotnie od portów wschodnio-bałtyckich ku cieśninom zbieżnym z drogi jest nieznaczne. Potwierdzenie tego widzimy poniekąd w ukrywaniu się statków na reddie gdyńskiej w razie burzy właśnie z tych szlaków i to dość częste. To naturalne ciążenie ku zatoce gdańskiej daje

nam nielada atut w reklamowaniu Gdyni jako dogodnego portu bunkrowego.

Dalszą zaletą Gdyni, to jej krótka i wygodna droga wjazdowa. Statki z reddy z łatwością w ciągu niespełna pół godziny przybijają do nabrzeża i mogą ładować węgiel. A czas odgrywa zazwyczaj dużą rolę w wyborze portu bunkrowania.

Najważniejszą jednak zaletą Gdyni to jej tani węgiel, tania robocizna i w niedalekiej przyszłości najnowocześniejsza urządzona stacja bunkrowa. Stacja ta jest już prawie na ukończeniu. Będzie ona mogła ładować ponad 500 ton węgla na godzinę, przyczem węgiel będzie ładowany przy pomocy taśmowych transportatorów, co w wysokim stopniu usunie kruszenie się i tłuczenie węgla. Szybkie załatwianie statków przy tej stacji, położonej naprzeciwko głównego wejścia do portu, przez swoje dogodne położenie i nowoczesne urządzenie ściąganie bezwątpienia wiele statków do Gdyni.

Bunkrowaniem w Gdyni w obecnej chwili zajmuje się kilka firm ekspedycyjnych. Posiadają one spory specjalny tabor szkut i holowników. Firmy te potrafiły już dość szeroko rozwinąć sprawę bunkrowania i prawie każdy statek przychodzący do Gdyni po ładunek lub z ładunkiem, zaopatruje się w bunkier. Atoli jak już zaznaczyliśmy, stosunkowo mało jeszcze zachodzi do Gdyni statków specjalnie po bunker.

Tymczasem interesy portu i ekspansji polskiego węgla wymagają, aby tego rodzaju statki jaknajczęściej odwiedzały Gdynię. Umiejętna propaganda w tym kierunku władz portowych jak i firm węglowych wśród armatorów, maklerów i marynarzy zagranicznych, pomogłaby dużo. Prowadząc taką propagandę szeroko i konsekwentnie z podkreśleniem wyżej wymienionych walorów Gdyni, jako portu bunkrowego, w prawie jesteśmy oczekiwać dobrych rezultatów. Bałtyk wybija się coraz więcej jako jedno z czołowych mórz w handlu morskim, ruch statków z roku na rok zwiększa się i będzie się zwiększał jeszcze bardziej po wejściu Rosji w orbitę handlu światowego — są zatem mocne podstawy do utworzenia na Bałtyku na szeroką skalę postawionego portu bunkrowego. A wszystko przemawia zatem, że portem takim może stać się tylko Gdynia, gdyż ma ku temu wszelkie kwalifikacje. Bolka.

Młodzież szkolna nad brzegami Bałtyku

Piękna i pożyteczna działalność Zw. Nauczycielsstwa Polsk.

Dzięki staraniom zarządu Zw. Nauczycielsstwa Polskiego w Toruniu w osobie p. Lotza, prezesa sekcji Naucz. Szkół Średnich oraz prezesa Związku p. Ciomborowskiego i sekretarza p. Turka, w roku bieżącym została poraz pierwszy zorganizowana kolonia wakacyjna dla młodzieży szkół średnich w Wielkiej Wsi-Hallerowie.

Z dobrodziejstwa kolonii korzystało w ciągu 4 tygodni 19 dzieci pod opieką fachowego wychowawcy. Jako jadalnię i miejsca całodziennego pobytu w czasie nie pogody młodzież miała oddany do użytku obszerny namiot z grubego nieprzemakalnego płótna, ustawiony na utorze tuż obok Domu Związku Naucz. P. w Hallerowie. Po drugiej stronie domu mieściło się obszerne boisko do gier ruchowych wraz z siatkówką i przez młodzież wykonaną skocznią. Mała odległość od wspaniałej, obszernej plaży nad morzem, pozwoliła ucze-

stnikom kolonii korzystać ze słońca i kąpiele. Fachowa opieka lekarska, którą pełnił ofiarne przez cały czas p. dr. Walery Puchalski, stale przebywający w okresie letnim w Wielkiej Wsi, zapewniła młodzieży wyzyskanie wszelkich wartości, jakie zdrowie daje morze i słońce. Na nocleg w pobliskiej Wielkiej Wsi (15 minut drogi od namiotu) wynajęto obszerną stodołę, gdzie żelazne łóżka z siennikami zapewniały wszystkim wygodny i zdrowy nocleg.

Odżywianie było 5 razy dziennie — smaczne, pożywe i o najważniejsza — bardzo obfite, a to dzięki niezmordowanej i bezinteresownej pracy p. prezesa Ciomborowskiej, której na tem miejscu niech wolno będzie złożyć serdeczne podziękowanie imieniem młodzieży.

Urządzono również dwie wycieczki, do Gdyni, gdzie przyjrano się dokładnie wszystkim urządzeniom portowym — oraz

na Hel, gdzie w jedną stronę młodzieżjechała koleją, a powrotną drogę odbywała kutrem rybackim na pełnym morzu.

Rezultat kolonii wspaniały — niedość, że żadnych wypadków choroby nie było, ale o ważniejsza, wśród uczestników kolonii nie było n'kogo, kto by stracił na wadze, przeciwnie, badania lekarskie wykazały, że przeciętnie na jednego uczestnika wypadło 3,6 kg. przybytku, a byli i tacy, którym za cztery tygodnie przybyło do 7 kg.

Młodzież opalona, w doskonałym samopoczuciu, z łałem żegnała polskie wybrzeże, które dostarczyło jej nie tylko niepowszednich wrażeń, ale wydatnie przyczyniło się do podniesienia stanu zdrowia swego, dostarczając zapasu sił do pracy w nadchodzącym roku szkolnym.

KRONIKA

czwartek
20
sierpnia

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Sroda Marjan i Ruf.

Czwartek Stefana

— Dyżur aptek: do dnia 23 b. m. włącznie: Apteka Piastowska, pl. Piastowski 25, tel. 6-82, Apteka pod Orlem, Stary Rynek 14, tel. 98.

— Muzeum Miejskie: przy Starym rynku otwarte codziennie od godz. 10 — 16-ej, w niedziele święta od godz. 11 — 14-ej.

Repertuar Teatru Miejskiego:

— „Manewry jesienne”. Dziś w środę ostatnie przedstawienie „Manewrów jesiennych” przed nową premierą „Roxy”.

— „Roxy”. W sobotę wchodzi na afisz, oświadcza serdecznym humorem amerykańska komedia „Roxy” (The Patsy), nieznanego u nas autora Barry Connersa, który tym utworem zyskał nadzwyczajną popularność w Ameryce, a w tym sezonie zdobędzie też całą Europę. Grana dotąd na Węgrzech, miała „Roxy” w Budapeszcie tak nadzwyczajne powodzenie, że pierwszy Reinhardt pozyskał ją dla swoich scen berlińskich i wiedeńskich. Obecnie już zdobyła największą liczbę powtórzeń wśród wszystkich sztuk granych w tym roku. Przez swój swobodny humor „Roxy” przypomina nieraz styl Dickensa. Odtwórczyni roli tytułowej p. Jadwiga Zaklicka, która sztukę tę pierwszą w Polsce grała, jest od szeregu lat największą ulubienicą publiczności krakowskiej. Jej nazwisko na afiszu jest w Krakowie zawsze magnesem przyciągającym widzów. Skale możliwości niezwykle uzdolnionej artystki obejmują rozpiętość od Klary w „Ślubach panienskich”, „Myszy Kościelnej” i „Roxy” do „Beatrix”, „Wiele hałasu o nic”, Feniksany 2 w „Księżu Niezłomnym” i „Świętej Joanny” Shaw’a, które ją postawiły w pierwszej linii artystek liryczno-dramatycznych. Grając obecnie w Poznaniu „Roxy”, p. Zaklicka wstępującym bojem podbiła publiczność tamtejszą, jak oddawna żaden inny artysta. Cały Poznań poprosił się w niej zakochać — pisze jeden ze sprawozdawców poznańskich — a nadzwyczajne powodzenie komedii pomimo sezonu wakacyjnego, jest dowodem prawdziwości tej informacji niecodziennej. Premiera w sobotę 22 b. m.

— Teatr Rewji — „Uśmiech Bydgoszczy” z powodu wyjazdu na gościnne występy do Torunia. Inowrocławia i Ciechocinka, do piątku dnia 21 b. m. włącznie — nieczynny. W sobotę i w niedzielę przysła odbędzie się ostatnie występy p. Lucyny Messal

REPERTUAR KIN.

— Kino „Kryształ”. Nowy program p. t. „Wieczny Płomień” i „Kobieta przyszłości”.

— Kino „Nowości”. Dalej wyświetla „Serce i sport” oraz nadprogram.

— Kino „Marysieńka”. Gigantyczny film p. t. „Wieża Miłości” ze słynnym John Barrymore w głównej roli i drugi film sensacyjny „Djabełska przełęcz”.

Corso — wyświetla w dalszym ciągu wspomniany film p. t. „Władca djamentów”, w 20 aktach.

Ruch towarzyszy

— Powiatowy Zarząd Związku Strzeleckiego zawiadamia, że celem zorganizowania Powiatowego Związku Strzeleckiego i Towarzystwa Przyjaciół Strzelca, odbędzie się w dniu 20 b. m. o godz. 18-tej w lokalu Hotelu Centralnego w Szubinie zebranie organizacyjne.

Z zebrania pracowników tramwajów, elektrowni i warsztatów

W ub. poniedziałek odbyło się zebranie Związku Pracowników Miejskich Użyteczności Publicznej, dotyczące stanowiska wobec wyborów do wydziału robotniczego w dniu następnym.

Pod przewodnictwem p. Kosceckiego zebrani wysłuchali referatu p. prof. Podgórskiego i prowadzili rzeczową dyskusję nad obecnymi bolączkami robotników. Jak stwierdził prof. Podgórski, obecny stan ekonomiczny państwa jest na tyle ciężki, że w najbliższym czasie należy się spodziewać z jednej strony dalszych obniżek płac robotniczych, z drugiej wzrostu bezrobocia i redukcji pracowników. Tymczasem ogół robotniczy, rozbity na szereg ugrupowań, zależnie od swych przekonań politycznych, nie może w energiczny sposób przeciwstawić się złu i bronić się, ponieważ nie działa jednolicie. Właśnie w tym celu było zwołane zebranie, aby uświadomić zgromadzonym, że tylko wspólne dążenie do jednego celu — obrony interesów robotniczych — może dać należyte wyniki i przyczynić się do porawy losu mas robotniczych, w pierwszym rzędzie instytucji użyteczności publicznej.

Zdawałoby się, że trudno jest połączyć w jedną organizację robotników, gdyż zawsze względy polityczne stanęłyby na przeszkodzie. Tymczasem zaś możliwość zjednoczenia się robotników we wspólnym celu istnieje. Od niedawna pracuje Związek Związków Zawodowych i łączy w sobie kilka, uprzednio poróżnionych nawet organizacji, jak członków P. P. S., Konfederacji Zawodowych, Generalnej Federacji Pracy i t. d. Związek ten z centralą w Warszawie posiada swe oddziały we wszystkich

miastach Polski, i nie prowadząc żadnej gry politycznej, stara się zjednoczyć wszystkich robotników, nie pytając o ich przekonania polityczne, by prowadzić ich zgodnie do wspólnego celu: pracy nad polepszeniem doli robotnika.

Przedstawiając w ten sposób sytuację robotników i zadania oraz cele Związku Związków Zawodowych, p. prof. Podgórski zachęcał robotników Użyteczności Publicznej do zjednoczenia się i wstępowania w szeregi członków wspomnianej organizacji. W czasie dyskusji zabrał głos p. Lonatowski (P. P. S.), który, prowokując wprost zebranych, starał się obalić wywody referenta i chwalił załugi i korzyści, idące z przynależności do P. P. S., starał się wmówić w zebranych, że tylko przy pomocy partii politycznej (miał na myśli swoją) mogliby robotnicy wywalczyć sobie jakieś korzyści. Na lep wywodów p. Lonatowskiego nie poszli jednak słuchacze i pomijając kilku pepesowców, którzy, nie wysłuchawszy referatu, wyszli z sali, większość pozostała do końca dyskusji, dorzucając trafne uwagi, dotyczące ruchu robotniczego. W przemówieniach pp. Bartłomiejczaka, Grabowskiego — sekr. Związku Związków Zawodowych, Stroszczyka i Kokoszyńskiego, przebiegały szczere życzenia, by robotnicy zrozumieli, że w ich własnym interesie leży złączenie się dla uzyskania wspólnych korzyści, które mogliby uzyskać przez wstąpienie do apolitycznej organizacji robotniczej, jaką jest Związek Związków Zawodowych.

Pozatem przemawiali członkowie różnych organizacji zawodowych, mianowicie pp. Szymkowiak, Kmiec i Piotrowski.

Z miast

— święto Pułku. Dowódca i Korpus Oficerów 62 Pułku Piechoty Wlkp. zawiadamia, że w roku bieżącym święto Pułkowe przypadające na dzień 21 sierpnia, obchodzone będzie ściśle w ramach wewnętrznych pułku.

— Wieczorny sześciomiesięczny kurs handlowy przy Miejskiej Szkole Handlowej rozpoczyna się w pierwszych dniach września. Zgłoszenia przyjmuje Kancelaria Szkoły od środy 19 sierpnia tel. 16-61.

— Zebranie Prezydium Rady Okręgowej BBWR. odbędzie się w środę dnia 19 b. m. o godz. 18-tej w lokalu własnym przy ul. Mostowej nr. 6.

Kronika policyjna

— Kradzież wanny. Zamieszkała przy ul. Kościuszki 14 Chruścińska Gertruda zgłosiła kradzież wystawionej na podwórzu wanny.

— Niefortunni rowerzyści. Dnia 17 bm. w poniedziałek przy rogu ul. Paderewskiego i alei Mickiewicza uległa wypadkowi najechania przez młodocianego rowerzystę Andrzejewską Agnieszka, zam. przy ul. Babia Wieś 40; jechała ona również rowerem i przy mijaniu się na skutek zderzenia spadła z roweru, na szczęście nie odnosząc żadnych obrażeń.

Tegoż dnia ok. godz. 20-tej na moście przy ul. Marszałka Focha spadł z roweru Wolf Franciszek, zam. przy ul. Grunwaldzkiej 49, doznając ogólnego silnego potłuczenia w takim stopniu, że stracił przytomność. Poszkodowanemu zapiekowało się pogotowie przewożąc go po opatrzeniu ran do domu.

— Kradzieże z włamaniem. Dnia 18 bm. nieznanymi sprawcy dokonali kradzieży z włamaniem przy pomocy podrobionego klucza lub wytrycha

Wieczory teatralne

„Bez posagu żenić się nie można”

Komedja w 3 aktach Stefana Zagona.

Imię pan Stefan Zagon, kalkulator onego „matrymonjalnego” sztuczka, które nie wie dzieć po co dostąpiło zaszczytu kinkietowej na scenie naszej „luminacji” — wydaje się być mocno fałszywym Węgrem, jeśli ramoty swej wyjątkowej z sensu, dowcipu, akcji i tego wszystkiego, co chociażby w przybliżeniu zakrawało mogło przynajmniej na farsę, nie zdołał przyprawić papryką temperamentu już nie stu ale jednoprocentowego mongola, na jaki stać pierwszego lepszego doróżkarza budapeszteńskiego. O niezmiernym miłosierdziu boskiem i bardziej jeszcze niezgłębionej pobożności niebios świadczą może fakt, iż Zagon w chwili tworzenia komedjowego nie został rażony czasową apopleksją czy innym biblijnym „mane, tekel, fares”, któreby go uchroniło od popełnienia grzechu śmiertelnego, jakim jest bezsprzeczenie ów kieć, skąd

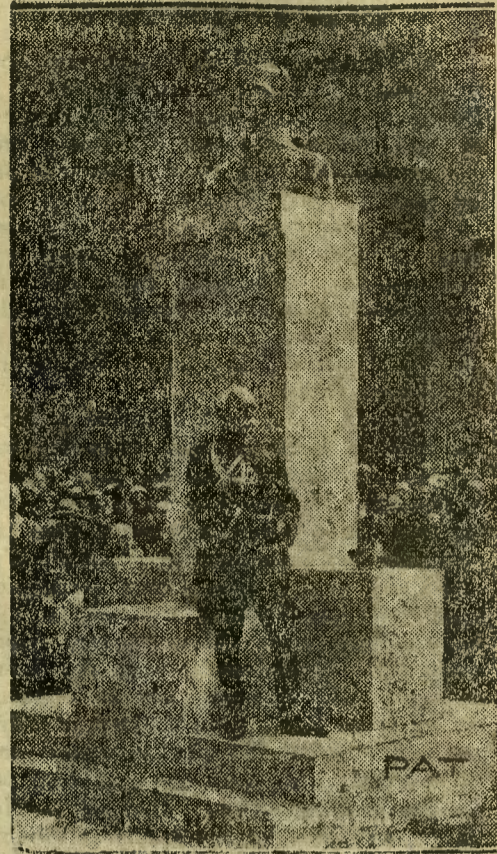
inąd zręcznie jako środek nasenny wymajstrowany.

Ostatecznie — niechby sobie zagonny ów Węgier wypisywał tomami banaluki na temat biednych panienek, z którymi konieczne na całe względnie pół życie wiązać się należy, bo jako żony są o wiele wartościowsze od kukiel posażnych jako iż same karmią dzieci (argument diablo tegi) no i podług zfroterowców i obiadek między spirtrasi potrafią (zarządy Kuchni Ludowej i Poradni dla matek powinny stanowczo nabyć książkowe wydania komedjowych tych rewelacji) — gorzej, jeśli starokawalerskie te gładzienia przedostają się na scenę zanudając śmiertelnie i odrażając pretenjonalnie pawia banalnością. Zresztą rady pana Zagona są z lekka nieaktualne i nieistotne. Nieaktualne dlatego — że dziś w dobie ryzykanckiego niezastawiania się, pohopanie decydowania się na „ważne” kroki, w dobie nerwowej tymczasowości a przede wszystkim ogólnego zubożenia posagi nie są aż w takim poppycie, by nieposażnym pannom miało grozić stanopanieństwo; przeciwnie prócz centowo wykazać można iż najwężej mał-

żeństw przypada obecnie na nieposażne i nieposażnych, którzy kojarzą się z rozczulającą łatwością, by spolem biedę klepać w warunkach skomlających o litość do nieba i w końcu wcześniej czy później rozlecieć się na dwa wiatry, nieistotne zaś, ponieważ właśnie bogate panny, trawione splecniem dosytu przestarczają się najoczędziej w idealne wprost żony, frotte-troterki i kamicieleki, by pozostać już przy argumentach Zagona.

Zagoniasta ta komedja o uroczym biednym dziewczęciu, zdobywającym urokiem swej osobowości łowcę posagowego byłaby na dobrą sprawę żońna, gdyby nie te nieżońne dłużyzny dialogowe bez krzty humoru o poziomie zdrowo „ludowym”, fatalna budowa, przebałastowanie niewiązującymi się z całością i nieciekawymi epizodami, spędzanie szeregu osób wzajem sobie przeszkadzających — słowem, gdyby Stefan Zagon umiał pisać komedje. Trudno wreszcie odgadnąć, co skłoniło Władysława Krzemińskiego do przetłómaczenia tej miernoty na język polski. Czyżby aż tak duży zdradzał tłómacz brak smaku i dezorientację? Wogóle komedja ta nasuwa arcy-

Odświeżenie pomnika Marszałka Piłsudskiego



W Szkole Podchorążych w Bydgoszczy odbyła się podniosła uroczystość promowania na oficerów wychowanków 7 pułku szkolnego, połączona z odświeżeniem pomnika Marszałka Piłsudskiego, ufundowanego przez podchorążych. Uroczystość powyższą zaszczycili swą obecnością inspektor armji gen. dyw. Osiniński jako przedstawiciel Prezydenta Rzplitej, oraz wicewojewoda poznański p. Kaucki reprezentujący p. premiera Prystora oraz rząd. — Po promocji odbyło się uroczyste odświeżenie pomnika Wodza Nacodu Marszałka Józefa Piłsudskiego, dłuta znanej rzeźbiarki Olgi Niewskiej. Pomnik przedstawia się okazale. Na cokole widnieją wyryte w kamieniu słowa: Wodzowi Narodu, Wcieleniu polskiego bohaterstwa Józefowi Piłsudskiemu — w hołdzie podchorążowie 1931 r. — mieści się popiersie Marszałka. — Ilustracja nasza przedstawia inspektora armji generała dywizji Osinińskiego wygłaszającego przemówienie po odświeżeniu pomnika.

Z życia kolejarzy w Nakle

Dnia 10 bm. odbyło się zebranie Kola Zw. Urzędników Kolejowych w Nakle połączone z uroczystością jubileuszową pracy zawodowej panów: Kędzierskiego Michała, Malinowskiego Jana i Kaczmarska Stanisława.

Uroczyste zebranie zagal miejscowy prezes Kola ZUK, p. Roszkiewicz Adam, witając w serdecznych słowach solenizantów, życząc im zarazem dalszej owocnej pracy zawodowej. Następnie zabrał głos prezes Okręgu ZUK, p. Gaca. Mówca scharakteryzował życie pracownika kolejowego, Polaka, za czasów zaborczych, przypominając trudności na jakie był narażony. W dalszym ciągu wspominał zasługi poszczególnych solenizantów, tak pod względem pracy zawodowej jak i narodowej. Pomimo, że zasługi poniesione dla dobra Polski szybko się zapominają, to jednak, należy przypomnieć, że solenizant Kędzierski, jako pracownik kolejowy, dostarczył wojsku polskiemu

mu przy oswojeniu granic kilkadziesiąt nie mieckich karabinów. Pan Malinowski posiada wielkie zasługi pod względem pracy społecznej, którą zajmował się tak w czasach zaborczych jak i w wolnej Polsce. P. Kaczmarek przez wstąpienie do szeregów powstańczych zadokumentował, że ziemia nakleńska wychowała synów gotowych oddać życie w obronie jej granic.

Na końcu mówca wniósł toast w imieniu Zarządu Okręgowego na cześć solenizantów.

Podczas uroczystości przygrywała miejscowa orkiestra KPW, pod kierownictwem kapelmistrza p. Skrzypczaka Czesława. Piękna muzyka zachwycała słuchaczy, niestety brak jednolitego umundurowania orkiestry kolejowej zrobil ujemne wrażenie. Zarząd KPW, zaskarbiłby sobie wielką wdzięczność, gdyby zechciał wystarać się o jednolite umundurowanie dla całego zespołu.

smutne refleksje na temat bezholowaia tlómaczeniowego u nas w Polsce. Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

Komedjok o biednej pannie na wydaniu zagrano u nas tak od niechęci i zupełnie słusznie, bo kieć djabła mozolić się dla czegoś, co mozołu tego nie jest warte. Wprawdzie szybsze tempo dodałoby rumieńców a nie mierzonym personom zagońskim, jednak i ten wysiłek nie rozwiałby kanikuły sączącej się leniwie z „rzeczy samej”. Stoi ona jedną rolę boskiej panny Boeske, jej wdziękiem młodzieńczym, urokiem świeżości, pieprzykiem bezpośrednio ujmującym nahlanego enfant terrible. Rolę tę powierzono p. Martini i powiedzmy szczerze — młoda ta i nie bez talentu aktorka tym razem nie wydołła. W kreacji p. Martini było dużo wdzięczenia się, lecz brakło naturalnego swobodnego wdzięku Charakter uzdolnień odtwórczych p. Martini predystynuje ją raczej do ról charakterystycznych niż naiwnych. Znacomity epizod fryzjera stworzył p. Korecki, zbijając zasłużenie o klaski przy otwartej scenie. Reszta aktorów odwalala swe role z rutyną. (gr.)

Selegramy

**Niemcy mają otrzymać
prolongatę długów krótko-
terminowych**

Bazylen, 19. 8. (PAT.). Komitet do badania potrzeb kredytowych Rzeszy Niemieckiej, przyjął raport delegata angielskiego Laytona. Raport zaleca sprolongowanie na 6 miesięcy kredytu krótkoterminowego pod warunkiem, że banki emisyjne franuski, angielski i Stanów Zjednoczonych oraz bank wyplat między narodowych, które już zgodziły się na prolongatę kredytu 100 milj. dol. bankowi rzeszy, ponownie go sprolongują również na okres 6 miesięcy. Poza tem raport przychylnie wyowiada się w sprawie otwarcia nowych kredytów dla Rzeszy pod pewnymi warunkami.

W sprawie zatamowania wycofywania z Niemiec kapitałów zagranicznych, nie zdołano osiągnąć całkowitego porozumienia. Pozostaje również otwarta sprawa prolongaty zagranicznych wierzycielności w Niemczech w walucie niemieckiej.

Na rafunek Anglii

London, 19. 8. (PAT.). Rząd zbierze się dziś o godz. 11-tej. Dzień czwartkowy uważany jest za krytyczny, gdyż w czwartek Mac Donald i niektórzy członkowie rządu odbędą konferencję z egzekutywą partii pracy i radą generalną kongresu tradycjonalistów. Również w czwartek przywódcy liberałów zostaną poinformowani o planach rządu. Od stanowiska zajętego w tej sprawie przez liberałów, zależy w znacznym stopniu dalszy rozwój wypadków.

**Walka policji
z przemytnikami**

Lódź, 19. 8. (PAT.). Wczoraj straż graniczna w powiecie wieluńskim stoczyła walkę z przemytnikami tytoniu, którzy w ostatnich tygodniach znacznie wzmożli swą działalność przemytniczą. W walce został ciężko ranny herszt jednej z band przemytników Stanisław Czyżewski, którego przewieziono pod eskortą do szpitala. Za pozostałymi członkami szajki trwa pościg.

**Słupi inwalidzi w podróży
dookoła świata**

Medjolan, 19. 8. (PAT). Przybyli tu dwaj byli kombatanci ślepy, którzy postanowili obejść piechotą Włochy. Ślepcy są prowadzeni przez pudła rasy syberyjskiej, specjalnie wywiczonych. Będzie to pierwszy rekord tego rodzaju. Dotąd ślepcy przeszli około 300 km., mniej więcej 1/10 drogi.

S. C. V.

Rzym, 19. 8. (PAT). Poraz pierwszy granica włosko-szwajcarska została przekroczona przez samochód oznaczony znakami „S. C. V” (Stato Citta del Vaticano). W samochodzie tym znajdował się kardynał sekretarz stanu Eugeniusz Pacelli wraz z siostrą i bratankiem Piusa XI.

**Zdrady a czyny
„Dziennika Bydgoskiego”**

Otrzymałmy od jednego z czytelników naszych list, który ze względu na treść podajemy w całości poniżej:

„Nawiązując do notatki: „Dziennika Bydgoskiego” nr. 187 z soboty 15 sierpnia br. str. 15 odpowiedź redakcji pod tytułem „Smutne na prawdę, że ludzie bez wykształcenia są wójtami”, pozwalam sobie dodać do sprawy co następuje:

Znając bliżej p. Kiestrznia nie tylko jako wójta, ale jako człowieka, katolika i obywatela, z żalem stwierdzam, że redakcja tak poczytnego pisma, głosząca szczerne hasła harmonijnej pracy dla dobra Boga i Ojczyzny, stara się z drugiej strony, czując swoją niechęć polityczną do danej jednostki, poniżyć ją w oczach ogółu.

Z punktu widzenia swego przytacza redakcja (niby to dla dobra ogółu) motywy naprawdę podłe, wkraczając w dziedzinę prywatnego życia człowieka, któremu zarzuca się brak wykształcenia, lepiąc i itp. grzechy przyrodzenia. Jest to krytyka nader demagogiczna, bo pytam się: czy wójt w Brzozie, jako urzędnik bez żądanych, papierowego wykształcenia nie sprosta zadaniu na stanowisku swem ku najzupełniejszemu zadowoleniu władzy? — jest urzędnikiem i powierzone mu czynności wypełnia z racji obowiązku bez dwójstego oblicza.

Sądzę, że ciężka szkoła życia cierpienia dla idei Wrześni, samokształcenie się i fachowe wiadomości odnośnego resortu pra-

cy, dają całokształt wykształcenia człowieka dla pracy i czynu.

Również zdanie pełne ironji „W Brzozie np. wójt, który dawniej mieszkał w lepiance, dziś posiada piękny dworek” mija się ze swym celem, ponieważ zamiast poniżyć, zdanie to wywyższa go. To bowiem, co posiada zdobył sobie krwawą pracą, tak swoją jak i swej zapobiegliwej, szlachetnej żony. Gdyby to, co posiada, zdobył na drodze nieuczciwej, — co by na to powiedziały czynniki marodajne.

Nie mam na celu indywidualnej obrony jednostek mniej lub więcej politycznie przychylnych Redakcji Dziennika Bydgoskiego wysuwać na forum obrony, lecz zwroty uwłaczające godności Polaka i obywatela zdarzają się częściej w Dzienniku Bydgoskim. Np. ojciec jakiegoś podkomendnego oficera, będącego zainteresowanym sprawcą okrzykanego Brzeźcia handlował świniami.

Z odnośnych zwrotów „Dziennika Bydgoskiego” wysnuwam wniosek, że w redakcji pokutuje atmosfera nieszczęsnej przeszłości szlacheckiej. Za wolność jednak Polski współczesnej walczyły nie tylko warstwy uprzywilejowane urodzeniem lub finansowo, lecz cały naród bez względu na to, czy ojciec świniami handlował czy w lepiance mieszkał, lecz uczciwie pracował.

Z poważaniem
(—) Bejma Władysław.

Okruchy bydgoskie

Teki czy tornistry dla młodzieży szkolnej

Zbliża się zwolna, ale pewnym krokiem znów rok szkolny. Napelnia się rozgwarem ulice miejskie, bo wkrótce już powrócą z wyewczasów nasi najmłodsi, aby od nowa rozpocząć przed miesiącami przerwana pracę.

I rozpoczną się nowe kłopoty, troski i smartwienia nie tylko dla samej młodzieży, ale i rodziców. Już dzisiaj należy nad niejedną sprawą pomyśleć...

W ostatnich czasach przedmiotem poważnych rozważań jest zagadnienie, co jest lepsze do umieszczenia przyborów szkolnych: teki czy tornistry.

Sprawę tę jednak już od dawna przesądziły władze szkolne. Otóż dzieciom należy kupować tornistry. Dużo jest bowiem przyczyn, dla których należy wrócić do używania tornistrów, a najważniejsza z nich to troska o zdrowie dzieci.

Zupełnie słusznie należy zwalczać noszenie tek przez dzieci, zwłaszcza w młodszym wieku, gdyż teki przyczyniają się w wielkiej mierze do skrzywienia kręgosłupa a do pewnego stopnia

i obniżenia tego ramienia, po której stronie dziecko tekę nosi.

Temu w zupełności zapobiega tornister, bo przy jego używaniu nigdy nie jest dziecko narażone na to, że jedno lub drugie ramię się obniża.

Dziecko, niosąc tornister na plecach, nie odczuwa jego ciężaru, bo ten równomiernie jest rozmieszczony.

Tornister posiada jeszcze i tę wielką zaletę, że przyczynia się w znacznym stopniu do prostego chodzenia u tych dzieci, które wykazują skłonność do pochylania się podczas chodu.

Troska więc o dobro młodzieży, powinna zagorować nad przyjęciem niewiadomo skąd zwyczajem, że dla dzieci najchętniej, ale bez należytego uzasadnienia, kupuje się teki, których (ujemny), szkodliwy wpływ na organizm dziecięcy, znajdujący się w najlepszym rozwoju rokrocznie stwierdzają podczas swych rewizyj lekarze szkolni.

Dobrze więc uczynią rodzice, jeżeli dla swych malewów, których poraz pierwszy wysyłają do szkoły, jak również dla pozostałej mło-

**Co nam zostało
z tych lat?**

Pod tym „tangowym” tytułem, odrazu nasuwającym na myśl wizję dancingu czy też rewji, nie mamy bynajmniej zamiaru podawać czegoś banalnego i płytkiego, ani też wesołego lub zabawnego — owszem, wprost przeciwnie. „Co nam zostało z tych lat?” będzie za pytaniem skierowanym pod adresem tych wszystkich, którzy jakoś nie mogą zerwać z tem, co niemieckie, co techniczne, kulturą germanańską i Deutschlandem.

Przyglądając się życiu ulicznemu, kawiarnianemu, a nawet i tawernicznemu da się zauważyć pewien niemiły objaw. Chodzi o to, że przeciętny mieszkaniec Bydgoszczy czuje jakąś dziwną niewytłómaczoną sympatię dla niemieczyny. O ile w dniu powszednim pracując wśród Polaków obracając się w towarzystwie czysto polskiem, rozmawia także po polsku, o tyle z nadejściem niedziel i świąt, po wyelegantowaniu się wylega na ulice miasta, by spędzić czas na przechadzce lub w jakimś lokalu rozrywkowym. Nie byłoby w tem nic złego, gdyby... nie to, że równocześnie uważa za punkt „honoru” wystawiać się w języku niemieckim. Celują w tem zwłaszcza warstwy robotnicze, oraz przeciętnie inteligentne sfery mieszkańców, mylnie rozumując, że niemiecki język jest czemś lepszym niż ojczysty — polski. Jest to właśnie pozostałość z tych lat niewoli i ucisku, kiedy w Niemcy wpajali w nas, że nie jesteśmy wariaci i że nie powinniśmy nawet używać swej mowy, gdyż jest ona kulturalnie niższa.

Tymczasem nie mamy czego się wstydzić — przeciwnie. Rozgłos Polski zarówno jak w ubiegłych stuleciach, tak i teraz, jest wielki. Polacy znani są z najlepszej strony zagranicą w samych nawet Niemczech i możemy być jedynie dumni z tego że Polakami jesteśmy i że możemy własną mową porozumiewać się. Pewnie, że nie każdy potrafi wysłowić się stylem literackim, nie żąda też nikt tego, ale nie kierujemy się fałszywym wstydem i nie popuszczamy się „kuchenną” niemieczyną.

Natomiast, należy mieć pełnię zrozumienia dla tego wszystkiego co jest dla nas dobra pozostałością z owych lat. Niemiecka systematyczność, skrzętność i oszczędność powinny być dla nas przykładem i w tym wypadku powinniśmy wzorować się na Niemcach, nie ma w tem nic złego, przynosi to nam tylko korzyść w życiu społecznym i kulturalnym. To więc „co nam zostało z tych lat” powinien każdy mieszkaniec Bydgoszczy przeselegować, wybrać tylko to, co przyniesie nam korzyść, a zerwać natomiast z wysławianiem się po niemiecku, a z odległości paru wicków stwierdzić, „że Polacy nie gęsi i swój język mają”.

W. H.

dzieży, której trzeba coś dla umieszczenia przyborów szkolnych kupić, — nabędą nie teki, ale tornistry, które też obecnie oczarującej w handlu się ukazują. Cze-ski.

**Wśród książek,
zagadnień i ludzi**

Niezmiernie ciekawą książką z dziedziny życia wojska wogóle i dokładnego poznania charakteru wojskowych jest „General Lassalle” pióra Generała Duponta w tłumaczeniu pułkownika B. Wieniawy = Długoszowskiego. Przedewszystkiem każdemu z czytelników rzuca się w oczy wstęp jednego z zasłużonych a bardzo popularnych oficerów kawalerji polskiej: wiele w tym wstępie wspomnień i wspomnień, zestawień, które mając tło ściśle wojskowe łatwe są do przyswojenia i laikowi. Tłumacz bowiem znając samą książkę gruntownie, stara się znaleźć analogie w naszym życiu wojskowym i z pełną wyrazistością zaprawioną jemu tylko właściwym humorem „czuwa przed nasze oczy wypadki z polskiej żołnierski tak nam wszystkim znane i sercu naszemu bliskie. Bardzo dobrze uczynił pułk. Wieniawa = Długoszowski poprzedzając tę prawdziwie wartościową książkę francuskiego generała o francuskim generale = kawalerzysty przytaczając jako wstępne komentarze wypadki z naszego życia, gdyż w ten sposób podana książka ta staje nam się bliższą i daleko bardziej zrozumiałą. General Dupont pisząc o generale Lassalle stara się wydobyc te istotne wartości z ruchliwej pracy charakteryzowanego, aby w ten sposób stworzyć jednocześnie platformę do dalszych studiów ideowych i programowych.

Dość poważnym wydarzeniem w literaturze pamiętnikarskiej jest ukazanie się „Pamiętnika” dyktatora Włoch Benito Mussoliniego — książka która właściwie w całej swej rozciągłości nie jest zreasumowaniem życia wielkie-

go bądź co bądź polityka nowoczesnych Włoch jest to raczej zebranie tych wspomnień życiowych, które poprzedziły objęcie przez Mussoliniego tego wielkiego stanowiska jakie dzisiaj piastuje i tej światowej roli, która niechybnie na historii powszechnej zaważy. — „Pamiętnik” przy całym swojskim włoskim temperamentem autora nie daje nam jeszcze obrazu tych wszystkich posunięć ani nawet ideowego rozmachu jaki cechuje wielkiego wodza Włoch. To też czytając tę książkę z konieczności musimy uważać że jest to odtworzenie tego okresu życia Mussoliniego w którym energia kinetyczna wielkiego dyktatora znajdowała się na razie w stanie narodzić względnie wykształtowała się: przysposobił się widocznie do swej wybitnej roli, a w przygotowaniu tem musiał przejść przez pewne przemiany które w danym wypadku wydadzą nam się zupełnie normalnymi — przecież to takie ludzkie — nigdy kompletna kryształizacja poglądów i metody postępowania od razu się nie ujawnia — na to przecież potrzeba lat, warunków, zmian duchowych, no a przede wszystkim doświadczenia. Ktoby za tem w tej książce Mussoliniego chciał szukać czy epokowego przełomu czy wielkich myśli czy psychologicznej sylwetki autora, ten dozna zawodu — bowiem książka ta bynajmniej tego celu w sobie nie postawiła. Mussolini najprawdopodobniej chciał dać siebie poznać szerokim rzeszom rodzinnego kraju i innych krajów Europy jako ten dawniejszy przeciętny człowiek, któremu egzamin polityczny miał po owej szarzyźnie zwykłego życia przynieść wielki sukces.

Znany anglista polski prof. dr. Władysław Tarnawski wydał ostatnio studium literackie pt.: „Szekspir” po profesorze Pinińskim jest

to pierwszy krok w naszej literaturze badawczej do analizy i syntezy równocześnie tego największego dramaturga świata i zarazem chluby narodu angielskiego. Profesor Tarnawski nie należy do tych badaczy literatury angielskiej, którzyby bezkrytycznie wyruszał za jedną linią obserwacji literackiej; nie może on zatem potępiać jak to się często zdarza w czambuł żadnej z hipotez jak również nie pomija ani jednego z pewników ani zastrzeżeń. Szekspir pozostaje dla niego tym wielkim tragiczkiem angielskim który dał przecie początek pewnej istotnej a tak charakterystycznej odmianie dramatu, że żadne, nowoczesne przemiany w nim podobnie jak we wzorach greckich zmian poczynić nie mogły. Mówiąc o Szekspirze podkreśla prof. Tarnawski te wszystkie ważne w dziedzinie jego życia zarówno jak i twórczości momenty decydujące i grające w całokształcie podstawową rolę; nie zaniedbuje też głębokiej analizy utworów jego uwidaczniającej dość silny wpływ nastrojów i przemian duchowych na każdorazowy jego utwór sceniczny. Pamiętać trzeba bowiem, że Szekspir nie zawsze a raczej bardzo rzadko przystosowywał się do sceny — stąd niekiedy trudność inscenizowania jego dramatów; z tem wiąże się również jego zawód — Szekspir był bowiem aktorem i pewna dziedzina jego twórczości znowu dopasowywała się z konieczności do jego osobistych wymagań. To też prof. Tarnawski mówiąc o jego twórczości rozdziela ją na dwie grupy: na dramaty powstałe z podświadomego instynktu twórczego i te poddaje niezmiernie szczegółowemu rozbirowi, oraz na dramaty powstałe dla zaspokojenia potrzeb sceny angielskiej, które z natury rzeczy powstawać musiały „na kolanie” chociaż dość często są jed-

nakże wybitnymi utworami. O tem jednak decyduje w mniemaniu prof. Tarnawskiego nie sposób pisania ale sam pisarz. W końcu rozprawia się nasz wybitny anglista z temi dziwnymi uprzedzeniami panującymi w literaturze europejskiej co do faktycznego istnienia Szekspira: Prof. Tarnawski uważa, że jakkolwiek dyskusja na ten temat nie jest wskazana, gdyż utrudnia pracę badawczą a wzamian za to nie daje nic i zachwaszcza jedynie studia nad dramatem europejskim. Jest to zresztą ten sam stosunek co i u badaczów Homera — nie trzeba budzić wątpliwości, natomiast należy mieć stuprocentową wiarę w istnienie gdyż w ten sposób jedynie można dojść do faktycznych wyników i wyrobić sobie własny sąd o człowieku i o rzeczy — taki mniej więcej wniosek wysnuć można z książki prof. Tarnawskiego.

Dwie książki polskie ukazały się obecnie w szeregu obcych przekładów i dlatego należy je wspomnieć a raczej przypomnieć czytelnikowi. Jedną z nich jest „Piłsudski jako pisarz i mówca” Cezarego Jelłenty szkie w którym znany krytyk pokusił się o stworzenie nie nam pewnego wykresu duchowości i psychiki Marszałka, które na podstawie dwóch wymienionych poczynił jako pisarza i jako mówcy odtworzyć można. Jest to bodajże obok książki Starzewskiego jedna z najlepszych rzeczy o Piłsudskim i dlatego z prawdziwym zadowoleniem podkreślamy propagandę jej w językach obcych.

Drugą książką jest „Europa zbiera siano” J. Kaden Bandrowskiego będąca skupieniem wrażeń z podróży pełnych głębokich uwag, ostrych spostrzeżeń i rasowego dowcipu.

Szcz.

Gieldy

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 18 VIII. 1931 r.

Tranzakcje	Sprzedż	Kupno
WALUTY.		
Dolary St. Zjedn.	8,97,50—8,95,50	
DEWIZY.		
Belgia	—	—
Białogród	—	—
Gdańsk	—	—
Holandja	360,00—359,10	
London	43,38—43,27	
Nowy York	8,925—8,909	
Nowy York teleg.	8,929—8,909	
Paryż	35,00—34,91	
Praga	26,44,50—26,31	
Sztokholm	—	—
Szwajcaria	173,90—173,47	
Wiedeń	125,50—125,19	
Włochy	46,72—46,60	

Notowania ziemiopłodów w Berlinie

Ceny w R.M. Zboże i nasiona oleiste za 1000 kg. inne za 100 kg. z dnia 18. VIII. 1931.	
Pszenna nowa	219—221
Zyto nowe	165—167
Jęczmień ozimowy nowy.	—
Jęczmień przem. pastewny	150—160
Owies marchijski	146—154
Mąka pszenna	27,00—33,50
Mąka żytnia 70%	23,75—26,25
" 60%	—
Otręby pszenne	11,25—11,75
Otręby żytnie	9,75—10,25
Bzepak	140—150
Siemiak	—
Groch Victoria	24,00—31,00
Groch drobny jadalny	—
Groch pastewny	18,00—20,00
Klasy niemieckie	13,20—13,30
Wyłki suche krajowe	7,00—7,10
" Soja	11,90—12,60

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

Dostawa bieżąca, parytet Poznań, handel hurtowy

za 100 kg. z dn 18 VIII. 1931 r.

żyto nowe suche	20,50—20,75
Pszenna	19,50—20,50
Jęczmień browarniany	20,50—22,50
" zwyczaj. przemiał.	16,25—18,50
Owies pastewny	16,00—17,00
Mąka żytnia	—
" 65%	32,50—33,50
" pszenna 65%	32,00—34,00
Otręby żytnie	13,50—14,25
" pszenne	13,25—14,25
Groch Wiktorja	24,00—27,00

Notowanie kupców zbożowych w Toruniu

Toruń. 17. VIII. 1931.

Ceny rozumieją się za 100 kg franco stacja załadowania na Pomorzu, za otręby franco stacja odbiorcza.

Pszenna dominijalna	19,00—19,50
Pszenna targowa	19,00—19,00
Zyto	18,00—18,50
Jęczmień dworski	18,50—19,00
Jęczmień targowy	17,50—18,00
Owies	16,00—17,00
Mąka pszenna	34,00
Mąka żytnia	33,00
Otręby pszenne	13,50—14,00
Otręby żytnie	13,50—14,00

Poznańska giełda bydła.

z dnia 18. VIII. 1931 r.

WOŁY.	zł.
a) pełno-mięsiste wytucz. nie oprzeg.	106—116
b) mięsiste tuczone młode do 3 lat	84—100
c) mięsiste tuczone starsze	—
d) mięsiste miernie odżywione	—

BUHAJE

a) wytuczone pełno-mięsiste	100—104
b) tuczone mięsiste	86—93

c) nie tuczone, dobrze odzyw. starsze 76—84
d) miernie odżywione 21—70

KROWY.

a) wytuczone, pełno mięsiste	104—116
b) tuczone mięsiste	72—100
c) nie tuczone, dobrze odżywione	66—70
d) miernie odżywione	44—54

JAŁOWICE.

a) wytuczone, pełno mięsiste	106—116
b) wytuczone mięsiste	90—100
c) nie wytuczone, dobrze odżywione	74—84
d) miernie odżywione	66—70

MŁODZIEŻ.

a) dobrze odżywione	66—70
b) miernie odżywione	58—64

CIELETA.

a) najprzedniejsze wytuczone	134—140
b) tuczone	122—130
c) dobrze odżywione	112—120
d) miernie odżywione	90—110

OWCE.

a) wytuczone, pełno mięsiste jagnięta i młodsze skopy	120—136
b) wytuczone starsze skopy i maciorki	94—110
c) dobrze odżywione	60—70
d) miernie odżywione	—

SWINIE

a) pełno mięsiste tuczniaki od 120-150 kg. żywej wagi	162—170
b) pełno mięsiste 100 do 120 kg.	152—160
c) mięsiste 80 do 100 kg.	142—150
d) mięsiste ponad 80 kg.	132—140
e) maciory i późne kastraty	140—154
f) Świnie bekonowe	—
g) Prosięta za parę	—

Programy radiowe

Środa, 19 sierpnia 1931.

Warszawa 11.40 Przegląd prasy kraj. PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr., hejnał
krak. 13.10 Urząd. kom. Państw. Inst. Met. 14.50
Komun. gospodarczy. 15.25 „Wśród ksiązek”,
przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof.
H. Mościcki. 15.45 Komunikat harcerski. 16.00—

16.30 Program dla najmłodszych: Obrazek pióra p. E. Zarembiny p. t. „Kto żyw zbiera plon”.
Opow. p. M. Ankwiczowej p. t. „Czarny synek białych rodziców”. 16.30 Muzyka dla dzieci.
16.45 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żegluga i rybaków. 16.50 „Radjokronika”, wygł. dr. M. Stępowski. 17.15 Pieśni w wyk. chóru kozaków pod dyr. Jaroffa. 18.00 Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. K. Wilkomirskiego. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Muzyka tan. w wyk. Ork. Dajos Be-la. 19.40 Skrzynka poczt. roln., koresp. bież. o-mówi inż. W. Tarkowski. Gielda roln. 19.55 Urz. kom. Państw. Inst. Met. 20.00 Pras. Dz. R. 20.10 Kom. sportowy I. 20.15 Piosenki w wyk. chóru Warsz. 20.45 Kwadrans liter.: „Noc poślubna”, obrazek humor. M. Smolarskiego. 21.00 Koncert z Krakowa. 22.00 Red. St. Dzikowski wygł. fel-jeton p. t. „Egzotyczna wyprawa”. 22.15 Doda-tek do Pras. Dz. R. 22.20 Kom. meteorol. Gł. Wojsk. St. Met. dla kom. lotn., sport. II i poli-cyjny. 22.30—24.00 Muz. lekka i taneczna.

15.25 Lwów. „Charbin-oaza polskości”, wygł. p. Teodor Parnicki.

17.35 Lwów. „Oryginały w przeszłości pol-skiej”, wygł. prof. dr. Stan. Lempicki.

20.30 Poznań. Koncert muzyki lekkiej.
21.00 Kraków. Koncert wieczorny.

Zagranica.
19.03 Ryga. Tr. koncertu symfonicznego z Edinburga.

20.00 Davenport. Wieczór Bacha. Tr. z Queens's Hall.

20.15 Wiedeń. Audycja autorska Antona Amona.

20.30 Strasburg. „Epoque-la”, operet. Hirsch-manna.

20.45 Medjolan. „Primavera scapigliata”, e-peretka Jana Straussa.



Nieubłagana śmierć wyrwała dziś rano o godz. 10 z pośród pracowitego życia mego kochanego męża, naszego brata, szwagra i wujka

ś. p.

właściciela browaru

Ottokara Redmanna

w 66-tym roku życia.

Imieniem pozostałych

Margareta Redmann

z d. Sommer

Grudziądz, dnia 18. sierpnia 1931 r.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 21, bm. o godz. 10.30 rano z kaplicy cmentarza ewangelickiego. Uprasza się o zaniechanie wizyt kondolencyjnych. Osobnych zawiadomień nie wysyła się.



Dnia 18. sierpnia rb. zasnął w Bogu po krótkich cierpieniach nasz ukochany szef

ś. p.

Ottokar Redmann

właściciel browaru Sommera

w 66-tym roku życia.

W zmarłym tracimy wzorowego, sprawiedliwego przełożonego i pamięć po Nim pozostanie wśród nas na zawsze.

Personel i pracownicy

Browaru Sommera
w Grudziądzu

Dnia 18. bm. zmarł po krótkich a dolegliwych cierpieniach nasz długoletni członek i kolega

ś. p.

Ottokar Redmann

właściciel Browaru Sommera, przeżywszy lat 66.

W zmarłym tracimy gorliwego i ofiarnego członka, a pamięć po nim pozostanie długo wśród nas.

Towarzystwo Restauratorów na Grudziądz i okolice — ZARZĄD

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 21 bm. o godz. 10.30 rano z kostnicy cmentarza ewang.

Kupujemy

żyto i pszenicę

także wprost od producenta placąc najwyższe ceny giełdowe za zboże odpowiednie do przemiału, obojętnie czy przesłane koleją szerokotor. lub wąskotor. lub parowcem do Gdanska bez dalszego obliczenia spezw dla odbiorcy: Natychmiastowa zapłata per — — kasa po odbiorze. — — —

Danziger Mühlenwerke
Speiser & Co. G. m. b. H. — Tel. 262, 51

Potrzebna

od dnia 1. 9. br. inteligent. na osoba, pisząca biegle na maszynie, jako pomoc kancelaryjna. Wynagrodzenie 100 do 120 zł. miesięcznie. Oferty z życiorysem do Adm. „Dnia Pom.” pod P. S. Z. 37

PENSJONAT „GRYP”

Orłowo

wynajmuje **Wszystkie meblewane** 2 pokojowe, tryczność, centralne ogrzewanie, woda bieżąca, ciepła i zimna, łazienki, **malizacja**, garaż.

HALO! Samochody

pryw. i taksówki **tanio do wynajęcia.** Władysław Gardzielewski Grudziądz, Książęca 3. Tel. 433.

B. M. W. male samochody. Dla obwodów toruńskiego, bydgoskiego i grudziądzkiego poszukujemy odpowiednich

Zastępców

dla najlepiej wypróbowanych B. M. W. małych samochodów 3/15 S. K.

KOSEL & BALKOWSKI
Gdańsk, Al. Scheffla 7—10.

Kupimy pare dobrych młodych koni

BADURA i PALUSZYŃSKI, TORUŃ
Żeglarska 13. 325 Telefon 586.

Agentów do zakupywania zboża ogonowo poszukuje. Adres w Dniu Pom. 289

Poczekalnia „Autobus”?
Telefon 1872, Bydgoszcz

Weksle

unieważniam skradzione d. 14. inblanko jeden 200 zł. podpisany przez A. Krzywicki Strzelecki dwa po 300 zł. podpisane Amela Romek Regulska. 306

Samochód

„BUICK”
w dobrym stanie do sprzedania zaraz. Zgłoszenia Gdynia, willa „Różany Gaj” tel. 1118. 164

Rządca-Administrator

kawaler, ponad 30 lat stary, z dobrymi świadectwami, rzetelny, trzeźwy i pracowity od 1. X. 31. na majątek 3400 morgowy potrzebny. Zgłoszenia pismienne wraz z warunkami przesłać do Garczyna pocz. Liniewo pow. Kościerski. Tadeusz Braunek. 305

Selegramy

Z ostatniej chwili

Ustawa o Funduszu Drogowym
znacznie zmieniona

Warszawa, 19. 8. (PAT.). Komisja międzyministerjalna, powołana przez p. prezesa Rady Ministrów do rozpatrzenia sprawy opłat od autobusów i taksówek, ukończyła swe czynności. Tezy przyjęte przez tę komisję uzyskały aprobatę p. prezesa Rady Ministrów i będą stopniowo realizowane. Do czasu wprowadzenia nowych zarządzeń, obowiązować będzie ustawa z dnia 3 lutego b. r. o funduszu drogowym. Co do wykonania tej ustawy, komisja wypowiedziała się: 1) za pozostawieniem opłat od samochodów osobowych prywatnych w dotychczasowej wysokości, 2) za zmniejszeniem o 20 procent i nie stosowaniem progresji od wagi samochodów ciężarowych prywatnych

Zatarg dyrektorów teatrów
ze Związkiem Artystów
dziś zostanie zażegnany

(o) Warszawa, 19. 8. (Tel. wł.). W Warszawie odbywa się walny zjazd dyrektorów teatrów z całej Polski. Na zjeździe omawiano sytuację, związaną ze zbliżającym się sezonem teatralnym oraz sprawą nowych kontraktów aktorskich. Jak wiadomo, między dyrektorami teatrów a związkiem artystów powstał zatarg w sprawie kontraktów. Dyrektorowie wysunęli postulat 10-miesięcznych kontraktów, na co Związek Artystów nie chciał się zgodzić. O ile dojdzie do kompromisu na obecnym zjeździe dyrektorów, w którym biorą również udział delegaci Związku Artystów Scen Polskich, można się spodziewać, że dziś zostanie podpisana konwencja między dyrektorami a Z. A. S. P'em.

Przy sposobności warto nadmienić, że sezon teatralny w Toruniu kończy się, jeśli można się tak wyrazić, znacznie poprawniej niż w innych miastach Polski. Bodaż, że dyrektor Benda jest jedynym kierownikiem teatru w Polsce, który wywiązał się ze swych zobowiązań w 100 procentach.

Przegotowania do utworzenia
Banku Mędz. Kred. Roln.

Rzym, 19. 8. (PAT.). W Międzynarodowym Instytucie Rolnym odbyło się posiedzenie, w którym wzięli udział delegaci 20 państw, przed stawiciele Ligi Narodów i Międzynarodowego Biura Pracy. Omawiana była sprawa utworzenia banku międzynarodowego kredytu rolnego krótkoterminowego. Podpisano protokół wyrażający uznanie dla podjętej inicjatywy oraz trzy dokumenty, które będą podstawą prac przyszłej konferencji listopadowej.

Gandhi
o sytuacji w Indiach

Ahmedabad, 19. 8. (PAT.). W wywiadzie z przedstawicielem biura Reutersa Gandhi kategorycznie zaprzeczył pogłoskom, jako by kongres panindyjski czynił przygotowania do wznowienia akcji nieposłuszeństwa cywilnego. Gandhi zaznaczył, że w całym kraju wydane zostały instrukcje ścisłego przestrzegania paktu, zawartego w Delhi i nie pozwalanie sobie na akty nieposłuszeństwa względem rządu bez zasięgnięcia opinii kongresu.

Prezydent Chile rzekł się
swego stanowiska

Santiago de Chile, 19. 8. (PAT.). Juan Esteban Montero, który parę dni temu zgodził się objąć stanowisko tymczasowego prezydenta republiki, zaofiarowane mu przez ugrupowania, które obaliły dotychczasowe go prezydenta Ibaneza, obecnie ustąpił z tego stanowiska.

Tymczasowo prezydenturę objął Manuel Trucco aż do chwili wyborów prezydenckich, które odbędą się w październiku.

oraz samochodów zarobkowych, 3) za pobieraniem opłaty od rzeczywiście sprzedanych biletów autobusowych, stosownie do art. 18 ustawy o państwowym funduszu drogowym.

Zaległości płatnicze za okres od 1 kwietnia r. b. winne być uiszczone do dnia 1 stycznia 1932 r. W szczególności opłata od wagi samo-

chodów prywatnych nie ulega zmianie. Do czasu wydania zmienionego rozporządzenia wykonawczego będą nadal pobierane zaliczki miesięczne, które dla autobusów, taksówek i samochodów ciężarowych w opłatach od wagi i biletów mają wynieść co najmniej 1/15 rocznego wymiaru.

Wakacje w Watykanie

Citta del Vaticano 19. 8. (PAT.). Zgodnie z tradycyjnym obyczajem, rozpoczęły się ferie wakacyjne w Watykanie. Wszystkie audjencje aż do t. zw. „di tabella“ t. zn. zwykłych przyjęć dla kardynałów i prałatów, należących do świętych Kongregacji zostały zawieszane na czas wakacyjny aż do połowy października. W razie spraw pilnych, kardynałowie i prałaci mogą prosić o audjencję specjalną. W tym okresie dostojnicy dworu papieskiego oraz funkcjo-

narjusze biurowi Watykanu otrzymują urlopy wakacyjne. Tylko Ojciec św. nie prześwieca normalnej pracy. W okresie wakacyjnym audjencje normalne codzienne zostaną ograniczone do trzech razy na tydzień, wyjątkowo do czterech. Ojciec św. jest przeciwny przestaniu audjencji choćby na krótki okres czasu, mówiąc, że wszyscy katolicy przybywający do Rzymu powinni mieć możliwość zbliżyć się do namiestnika Chrystusowego na ziemi.

Wielki kongres katolicki w mieście Wita Stwosza



Wielki doroczny kongres katolików niemieckich odbędzie się w roku bieżącym w Norymberdze, od 25 do 30 sierpnia. Będzie to 70-tyz rzędu „Dzień Katolicki“ w Niemczech. — Powyżej kościoła marjański w Norymberdze, — który uświetnił swoimi rzeźbami Wit Stwosz U góry nuncjusz papieski Vassallo di Torregrossa, który w Dniu Katolickim weźmie udział jako przedstawiciel papieża, oraz książe von und zu Loewenstein, który dokona otwarcia kongresu katolików niemieckich.

Waldemaras przed sądem

Ryga, 19. 8. (PAT.). Z Kowna donoszą, że w czasie wczorajszej rozprawy Waldemaras domagał się umorzenia swej sprawy z powodu pogwałcenia w toku dochodzeń wstępnych przepisów prawnych. Sąd wojskowy wniosek ten odrzucił.

Zachowanie się Waldemarasa jest bardzo agresywne. Pomiedzy nim a przewodniczącym sądu dochodzi często do scysji.

Waldemaras operuje bogatym materiałem.

Wczorajsze posiedzenie sądu ujawniło istnienie nowego planu zamachu, wobec tego nocą dokonano nowych aresztowań. Gmach sądu jest w dalszym ciągu otoczony policją. Do wnętrza nie wpuszcza się nikogo.

Konkurentka Amy Johnson



Berlin, 19. 8. (PAT.). Wczoraj rano wystartowała do lotu Berlin — Moskwa — Tokio lotniczka niemiecka Etzdorf, która o godz. 9 przybyła do Królewea, skąd po zaopatrzeniu się w paliwo wyruszyła w dalszą drogę do Moskwy, gdzie przybyć miała jeszcze w ciągu dnia wczorajszego.

Bezrobocie zmniejszyło się w Polsce o dalsze
2 tysiące osób

(o) Warszawa, 19. 8. (tel. wł.). Według danych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na całym terenie Polski w dniu 15 bm. wynosiła 263.943 osoby. W porównaniu ze stanem bezrobocia w poprzednim tygodniu liczba ta oznacza dalszy spadek bezrobocia o 1.944 osoby.

A w Anglii rośnie

Londyn, 19. 8. (PAT.). Liczba bezrobotnych w Anglii w dniu 10 b. m. wynosiła 2.714.000 osób, t. j. o przeszło 1000 osób więcej niż dnia 27 lipca b. r.

Ulgi przy przejazdach
koleją dla wojskowych

Warszawa, 19. 8. (PAT.) Ministerstwo Komunikacji wydało polecenie kasjerom kolejowym, aby emerytom wojskowym, zgłaszającym się do kas w umundurowaniu, nie wydawali biletów za opłatą według taryfy wojskowej. Bilety te na podstawie osobistych legitymacji mogą otrzymać wojskowi w stanie czynnym. Równocześnie zwróciło Ministerstwo uwagę, iż dzieci wojskowych zawodowych niżej 10-ciu lat, mogą korzystać z ogólnej przyznanej dzieciom w tym wieku ulgi przejazdowej.

Rząd przeciw redukcjom
w zakładach przemysłowych

Kraków, 19. 8. (PAT.). Tutejszy komisarz demobilizacyjny odbył wczoraj konferencję w sprawie redukcji 208 robotników w hucie „Laura“ w Siemianowicach. Komisarz demobilizacyjny odrzucił wydanie decyzji w tej sprawie i zażądał od dyrekcji konkretnych dowodów, czy zachodzi konieczność redukcji.

Zuchwały napad na Bank
Rzeszy

Berlin, 19. 8. (PAT.). Wczoraj dokonano zuchwałego napadu na filję Banku Rzeszy. — Dwaj bandyci przyjechali na rowerach, nałożyli maski i udali się do pomieszczeń biurowych. Każdy z napastników uzbrojony był w dwa rewolwery, z których bandyci oddali szereg strzałów. Następnie zabrali 22.000 mk. i ostrzeliwując się zbiegli na ulicę.

Jeden z kasjerów banku został ciężko ranny w brzuch. Przechodnie usiłowali przeszkodzić ucieczce bandytów, jednakże z powodu gęstych strzałów musieli zaniechać pościgu.

Na ulicy ranny został ciężko szofer oraz dziecko bawiące się na ulicy. Napastnikom udało się zbiec.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-lamowej . . . 0,25 zł
na drugiej i trzeciej stronie . . . 1 zł — w tekście . . . 1,50 zł
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie. . . 0,60 zł
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersze m/m na stronie 7-lamowej. . . 15 fen.
15 fen. . . 50 fen.
10 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen.
Przy sądownym ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw
spornych właściwe są Sądy w Toruniu. Za terminowy druk przepisane
miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nowakowski w Toruniu Bydgoska 76
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Eljasik Mostowa 6
Redaktor odpowiad. na Gdyni Henryk Tetzlaff, Gdynia, Grabówek
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Józef Dąbrowski
Inowrocław ul. Poznańska 65
Redaktor odpowiedzialny na Grupa, Józef Stanach, Groblewa 6
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski“, „Dzień Bydgoski“, „Gazeta Morska“,
„Dzień Grudziądzki“, „Dzień Kaszubski“,
„Dzień Kujawski“

Czcionkami Pom. Druk. Rotn. S. A. w Toruniu Bydgoska

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . 3,— zł
z odnośnikiem do domu w Toruniu . . . 3,90 zł
przez pocztę z odnośnikiem . . . 4,50 zł
pod epaską . . . 4,50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . . 2,50 gd przez ciotopca . . . 2,30 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd. . . 7,— zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w za-
kładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma
P R E N U M E R A T A „DNIA KUJAWSKIEGO“ miesięcznie w admini-
stracji 2,70 zł — na pocztach już z odnośnikiem kwartalnie 9,27 z
miesięcznie 3,09 zł